

Madre Słowa

Bediuzzaman Said Nursi

Autor:

Bediuzzaman Said Nursi

Tytuł oryginału:

Küçük Sözlər

Wydawnictwo:

REJHAN

Osoba odpowiedzialna:

Erdoğan Nil

Przekład:

Raszid al-Bulandi

Korekta:

Marcin Grzywacz

Opracowanie graficzne:

Abdulah Branković

Druk:

Mega-Istanbul



Copyright © by REJHAN 2011

All rights reserved

ISBN 9958-725-74-6

COBISS.BH-ID 14416902

M A D R E S Ł O W A

Bediuzzaman
Said Nursi



Warszawa, 2011

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ

وَبِهِ نَسْتَعِينُ

الْحَمْدُ لِلَّهِ رَبِّ الْعَالَمِينَ وَالصَّلَاةُ وَالسَّلَامُ عَلَى سَيِّدِنَا
مُحَمَّدٍ وَعَلَى آلِهِ وَصَحْبِهِ أَجْمَعِينَ

"W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego!"

Jego prosimy o pomoc!

*Chwała Bogu, Panu Światów, modlitwa i
błogosławieństwo niech będą z naszym
Prorokiem Muhammadem i z całą jego rodziną i
towarzyszami.*

Bracie! Poprosiłeś mnie o kilka rad i oto ja przedstawiam tobie kilka prawd zawartych w ośmiu krótkich opowieściach, posłuchaj więc ich razem z moją duszą, którą uważam za najbardziej potrzebującą rady, a przytoczę ci je na przykładach związanych z wojskowością, jako żeś żołnierz. Niegdyś przemawiałem wielokrotnie poprzez nie do swej duszy w ośmiu "Słowach", które wzbogaciłem ośmioma szlachetnymi wersetami; teraz przypominam je sobie w skrócie oraz prostym językiem, więc kto znajdzie w sobie chęć, niech nastawi uszu razem z nami.

SŁOWO PIERWSZE

“Bismillâh - W Imię Boga” to początek całego dobra i każdej ważnej sprawy i my też tą frazą rozpoczynamy.

O, duszo ma, wiedz, iż to dobre, błogosławione wyrażenie, to wspomnianie Boga przez wszystkie istoty językami ich stanów jest niczym sztandar islamu.

Jeśli więc pragniesz pojąć, jak wielka, niewyczerpana siła tkwi we frazie *“W Imię Boga”*, i jak wielkie i niemające błogosławieństwo kryje się w nim, posłuchaj tej krótkiej przykładowej historii:

Beduin przemierzający się po pustyni i podróżujący po niej z pewnością podporządkowany jest wodzowi plemienia i znajduje się pod jego ochroną, by mógł uchronić się przed złem niegodziwców, wykonać swoją pracę i załatwić swoje sprawy, w przeciwnym razie pozostałby samotny, zagubiony i zasmucony wobec wielu wrogów i niezliczonych potrzeb.

Dwaj ludzie umówili się na odbycie takiej podróży; jeden z nich był skromny, a drugi dumny. Ten skromny podporządkował się

wodzowi plemienia, natomiast dumny odmówił podporządkowania się. Ruszyli w pustynię. Gdy ten, który się przyłączył, rozbijał namiot, zawsze spotykał się z szacunkiem i respektem dzięki tej opiece, a gdy na drodze dopadał go rozbójnik, ten mówił mu: "Podróżuję w imieniu tego wodza" – i złoczyńca zostawiał go. Dumny natomiast napotykał wielkie trudności i nieszczęścia, gdyż podczas całej podróży był w ciągłym strachu i nieustannym niepokoju, i ciągle żebrał, przez co poniżył i zhańbił swoją duszę.

O ty, dumna duszo! Wiedz, iż jesteś tym beduińskim podróżnikiem. A ten szeroki świat to owa pustynia. Twoja bieda i bezsilność są bezgraniczne, twoi wrogowie są niezliczeni, a twoje potrzeby nie mają końca. I dopóki tak mają się sprawy, noś w sobie Imię Prawdziwego Króla tej pustyni i jej Wiecznego Władcy, byś uratowała się od hańby żebrania u stworzonych istot i od sromoty strachu przed wypadkami.

Tak! Zaiste, dobre słowa "w Imię Boga" to wielki skarb, który nigdy nie znika, jako że poprzez nie twoja bieda wiąże się z szerokim, bezgranicznym Miłosierdziem, szerszym od stworzeń, a twoja niemoc wiąże się z wielką, nieograniczoną mocą,

która przytrzymuje cugle bytu od atomów do galaktyk, tak że twoja niemoc i bieda stają się orędownikami zaakceptowanymi przez Wszechmocnego, Miłosiernego, Wspaniałego.

Ten, kto porusza się, mieszka, wstaje rano i idzie spać ze słowami "W Imię Boga" jest jak ten, kto wstąpił do wojska, służy w imię państwa i nie boi się nikogo, jako że wypowiada się w imię prawa i w imię państwa, wykonując swoje zadania i będąc niezłomnym w obliczu wszystkiego.

Wspomnieliśmy na początku: zaiste, wszystkie istoty wspominają Boga językiem sytuacji, czyli mówią: "*W Imię Boga*"... Czy faktycznie tak jest?

Tak! Jeśli ujrzysz osobę ustawiającą ludzi w jednym szeregu i zmuszającą ich do wykonywania różnych prac, to wtedy z pewnością stwierdzisz, iż ta osoba nie reprezentuje samej siebie i nie ustawia ludzi swoim imieniem i siłą, lecz jest żołnierzem, który działa w imię państwa i opiera się na sile władzy.

Wszelkie istoty również pełnią swe funkcje w Imię Boga; niezwykle małe nasionka niosą nad swoimi głowami w Imię Boga ogromne drzewa i wielkie ciężary.

Każde drzewo mówi: *“W Imię Boga”*, wypełnia swoje ręce owocami ze skarbca Miłosierdzia Bożego i obdarowuje nas nimi. Każdy ogród mówi: *“W Imię Boga”* i staje się kuchnią Boskiej Mocy, w której dojrzewają różnorakie rodzaje smacznych dań. Każde zwierzę dające pożytek i błogosławieństwo – jak wielbłąd, koza i krowa – mówi: *“W Imię Boga”*, staje się tryskającym czystym mlekiem źródłem i obdarza nas w Imię Zaopatrującego najmielszym i najczystszy pożywieniem. Korzenie każdej rośliny i krzewu mówią *“W Imię Boga”*, łamią twarde skały w Imię Boga, drążą je jedwabnymi, delikatnymi włoskami i podporządkowuje się im w Imię Boga i w Imię Miłosiernego to wszystko, co jest mocne, to wszystko, co jest twarde!

Tak, zaiste, rozpostarcie się gałęzi w powietrzu, niesienie przez nie owoców, zapuszczanie korzeni w głuchych skałach, przechowywanie przez nie pożywienia w ciemnościach gleby, wytrzymałość zielonych liści na ostrość gorąca i żar, pozostawanie tych liści świeżymi i soczystymi – to silne policzki w twarze materialistów – niewolników przyczyn – i donośny krzyk w ich twarze, mówiący im:

“Ta twardość i żar nie działają same w sobie, lecz wykonują swe funkcje na rozkaz jednego rozkazodawcy, który czyni te drobne, delikatne żdźbła podobnymi przełamującej skały lasce Mojżesza, która poddała się rozkazowi:

فَقُلْنَا اضْرِبْ بِعَصَاكَ الْحَجَرَ

‘I powiedzieliśmy: Uderz swą laską o skałę!’ (2:60) i czyni te świeże, soczyste listki niczym członki Abrahama, niech będzie z nim pokój, które powiedziały w kierunku żaru:

يَا نَارُ كُونِي بَرْدًا وَسَلَامًا

‘O ogniu, bądź chłodem i pokojem!’ (21:69).”

Tak więc dopóki wszystko, co istnieje, wymawia znaczenie “w Imię Boga”, i otrzymuje błogosławieństwa Boże w Imię Boga, i przekazuje je nam, dopóty powinniśmy mówić: “*Bismillâh* - W Imię Boga”, dawać w Imię Boga i brać w Imię Boga. Musimy również odrzucić ręce nieświadomych, którzy nie dają w Imię Boga.

Pytanie: Okazujemy szacunek i respekt dla tego, kto jest powodem naszej łaski, czego więc wymaga od nas nasz Pan, Bóg, Właściciel tych wszystkich łask i ich prawdziwy Zarządca?

Odpowiedź: Ten prawdziwy Zaopatrujący wymaga od nas trzech rzeczy w ramach zapłaty za te drogie dary:

Po pierwsze: wspomniania Go, po drugie: wdzięczności, po trzecie: rozmyślania.

“*Bismillâh - W Imię Boga*” na początku to wspomnianie, “*Elhamdü lillâh - Chwała Bogu*” na końcu to wdzięczność, a to, co jest pomiędzy nimi, to rozmyślanie o tych wspaniałych łaskach i świadomość tego, iż są one cudem Mocy Jedyne-go Wiekuistego i darami Jego szerokiego Miłosierdzia... I na tym właśnie polega to rozmyślanie.

Jednakże, czyż nie jest straszną głupotą i niezmiernym ograniczeniem całowanie stóp żołnierza, przekazującego podarek od sułtana? Co więc myśli sobie ten, który wyraża wdzięczność przyczynom materialnym przynoszącym łaski, darząc je miłością i uwielbieniem zamiast prawdziwego Zaopatrującego?! Czyż nie popełnia wtedy ogromnej głupoty?

O duszo! Jeśli nie chcesz być niczym ten głupiec,

*Dawaj w Imię Boga,
Bierz w Imię Boga,
Zaczynaj w Imię Boga,
I rób w Imię Boga, i pokój.*

SŁOWO DRUGIE

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ
الَّذِينَ يُؤْمِنُونَ بِالْغَيْبِ

“W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego!”

“Ci, którzy wierzą w to, co niewidzialne”

Jeśli chcesz dowiedzieć się, jak wiele szczęścia i radości kryje się w wierze i ile jest w niej rozkoszy i przyjemności, posłuchaj tej krótkiej opowieści:

Pewnego dnia dwóch mężczyzn wyjechało w podróż w celu rozrywki i handlu. Jeden z nich, który był nieszczęśliwym egoistą, pojechał w jedną stronę, natomiast drugi, szczęśliwy i pobożny, udał się w drugą.

Dumny egoista, który był pesymistą, odnalazł kraj, który w jego oczach był bardzo zły i nieszczęśliwy. Była to odpłata za jego pesymizm, tak że w czasie tej podróży ujrzał starszych, biednych ludzi krzyczących i jęczących od ciosów okrutnych ciemieżców i ich niszczących

czynów. Ujrzał tę smutną sytuację we wszystkich miejscach, które odwiedził, tak że całe królestwo nabrało w jego oczach wyrazu powszechnego pogrzebu. I nie znalazł dla siebie lekarstwa, by uleczyć swój bolesny, mroczny stan, jak tylko w pijaństwie. Upijał się, by nie odczuwać swojego stanu, a każdy mieszkaniec tego królestwa wydawał się mu wrogiem nań czyhającym i obcym nienawidzącym go, i pozostał on w swojej moralnej bolesnej męce, albowiem widział dokoła siebie jedynie straszne pogrzeby oraz gorzko i rzewnie szlochające sieroty.

Natomiast drugi mężczyzna, który był pobożnym czcicielem Boga, poszukującym prawdy, i który posiadał wysoką moralność, odnalazł w swojej podróży szczęśliwe królestwo, które w jego oczach było niezwykle piękne i wspaniałe.

Ten pobożny człowiek widział w królestwie, do którego przybył, wspaniałe bale, znamienite występy, odbywające się bez przerwy. Wszędzie widział szczęście, w każdym zakątku radość i w każdym miejscu zgromadzenia wspominania Boga. Zaczął postrzegać każdego z mieszkańców królestwa jako najbliższego przyjaciela i ukochanego krewnego, i ujrzał, że całe

królestwo wznosi – podczas uroczystości z okazji zakończenia służby wojskowej – okrzyki radości, którym towarzyszą słowa wdzięczności i chwały.

Usłyszał również wśród nich dźwięki zespołu muzycznego, który prezentował swoje energiczne rytmy łączące wysławianie Boga i gorące Jego wychwalanie ze szczęściem i dumą z tych, którzy wstępują w służbę wojskową.

I gdy ten pierwszy człowiek, pesymista, był zajęty bólem swoim i wszystkich ludzi, to ten drugi, optymista, był szczęśliwy ze szczęścia wszystkich ludzi i radował się wraz z nimi. Ponadto, udało mu się dokonać zyskownego handlu, za który podziękował swemu Panu i wychwalił Go. I gdy powrócił do swej rodziny, spotkał pesymistę i spytał się go o jego sprawy. Kiedy dowiedział się o jego stanie, rzekł:

“Zaiste, oszalałeś! Pesymizm kryjący się w twym wnętrzu odbił się na twojej postawie zewnętrznej, albowiem zacząłeś wyobrażać sobie, że każdy uśmiech to krzyk i łzy, a każdy urlop i wypoczynek to kradzież i rabunek. Powróć do rozsądku, oczyść swe serce. Być może ta smutna zasłona opadnie z twoich oczu i być może ujrzysz prawdę w jej

blasku. Zaiste, właściciel tego królestwa i jego władca jest nieskończenie sprawiedliwy, miłosierny, wszechmocny, porządkujący, twórczy i dobry. Królestwo w swojej doskonałości i wyniosłości samo ukazuje się twoim oczom i nie może być takie, jakim widzą je twoje urojenia.”

Następnie nieszczęśliwiec ten zaczął się zastanawiać, powoli powracać do rozsądku i myśleć swym rozumem. Odrzekł wyrażając swój żal:

“O tak, dotknęło mnie szaleństwo z powodu pijaństwa; zaiste, wyratowałeś mnie z piekła nieszczęścia, niech Bóg będzie z ciebie zadowolony.”

O, duszo ma!

Wiedz, że ten pierwszy człowiek to nieświadomy niewierny lub złoczyńca, w którego oczach świat to powszechny pogrzeb, a wszyscy żywi to sieroty płaczące z bólu, powodowanego ciosami przemijania oraz policzkami rozłąki...

Z kolei człowiek i zwierzę to istoty błakające się bez pasterza ani właściciela, rozszarpujące się szponami kresu i wyciskane w jego tłoczni.

Natomiast wielkie istoty – takie jak góry czy morza – są niczym ciche pogrzeby i straszne katafalki.

Te przedziwne, bolesne urojenia, spowodowane niewiarą człowieka i jego zbłąkaniem, dają posmakować mu gorzkiej męki moralnej.

Z kolei drugi człowiek to wierny, który dobrze zna swojego Stwórcę i wierzy w Niego, a świat doczesny w jego oczach to dom wspominania Miłosiernego, plac nauczania i szkolenia człowieka oraz zwierzęcia, a także miejsce sprawdzianu dla ludzi i dżinów.

Wszystkie przypadki śmierci – zwierzęcia i człowieka – to zwolnienie z funkcji, zakończenie pełnienia posług. Ci, którzy zakończyli funkcje swojego życia, żegnają się z tym przemijającym światem w radości duchowej, przenosząc się do innego świata, w którym nie ma niepokoju, i który jest pozbawiony nieczystości materii, niewygód czasu i miejsca, przewrotności losu i nieszcześć czasu, by poszerzyło się miejsce dla nowych urzędników, którzy będą dążyć do wypełnienia swych funkcji.

Natomiast wszystkie narodziny – zwierzęcia i człowieka – to wcielenie do

wojska, przekazanie broni, przejęcie funkcji i obowiązków, a każde stworzenie to urzędnik lub wesoły żołnierz, który przyjmuje rozkazy z radością i przekonaniem.

Jeśli zaś chodzi o głosy i echa dochodzące ze wszystkich zakątków świata doczesnego, to jest to albo wspomnianie Boga i Jego wychwalanie w celu wypełnienia funkcji i rozpoczęcia ich, albo wdzięczność i głoszenie Jedności Boga przy ogłaszaniu zakończenia ich sprawowania, albo melodie wydawane przez chęć do pracy i radość z niej.

Albowiem wszystkie istoty – w oczach tego wiernego – to radośni słudzy i urzędnicy, oraz piękne księgi jego Miłosiernego Pana i Litościwego Króla. I tak oto jego wiara podaje bardzo wiele przykładów tych prawd, które są niezmiernie wyniosłe, rozkoszne i przyjemne.

Wiara zawiera więc prawdziwe nasionko duchowe, które jest odłamkiem cegły rajy.

Niewiara zaś skrywa w sobie nasionko duchowe, wydane przez piekielne drzewo Zakkum. Tak więc zdrowie i bezpieczeństwo istnieją jedynie w islamie oraz w wierze. I dlatego winniśmy wciąż powtarzać:

Chwała Bogu za religię islamu i doskonałość wiary.

SŁOWO TRZECIE

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ
يَا أَيُّهَا النَّاسُ اعْبُدُوا

“W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego!”

“O, ludzie, czcijcie swego Pana.” (2:21)

Jeśli chcesz pojąć, jak wielkim zyskiem i ogromnym szczęściem jest oddawanie czci Bogu i jak wielką stratą, głupotą i zgubą jest grzeszność, spójrz na tę przykładową opowieść i przysłuchaj się jej:

Pewnego dnia dwaj żołnierze otrzymali rozkaz udania się do dalekiego miasta, wyruszyli więc razem, aż dotarli do rozwidlenia dróg i napotkali tam na człowieka mówiącego im:

– Droga prowadząca na prawo, dzięki temu, że nic złego się na niej nie dzieje, daje podróżnym poczucie wygody i spokoju oraz zysk gwarantowany w proporcji jak dziewięć na dziesięć. Natomiast droga na lewo nie przynosi pożytku i dziewięciu spośród dziesięciu podróżujących nią

odnosi stratę. Są tej samej długości: z jedną tylko różnicą – podróżujący drogą na lewo – niezwiązany z porządkiem ani rządem – kroczy bez zaopatrzenia ani broni, odczuwa pozorną lekkość i urojony spokój. Natomiast podróżujący drogą na prawo – podporządkowany wojsku – jest zobowiązany do niesienia bagażu pełnego żywności o wadze pięciu kilogramów oraz broni rządowej o wadze trzech kilogramów, dzięki której może pokonać każdego wroga.

Po tym, jak dwaj żołnierze wysłuchali mowy tego człowieka, szczęśliwy poszedł drogą na prawo, niosąc na plecach i barkach niemały ciężar, a jego serce i duch pozbyły się tysięcy ciężarów strachu i obaw.

Natomiast nieszczęśliwy człowiek, który wolał porzucić wojsko i nie chciał porządku ani posłuszeństwa, poszedł na lewo, i mimo że jego ciało pozbyło się ciężaru, to jego serce zaczęło uginać się pod ciężarem tysięcy obaw i bólów, a jego duch złamał się pod naporem ogromnych lęków. Kroczył swą drogą, błagając o pomoc każdą osobę, lękając się każdej rzeczy, bojąc się każdego wypadku, aż dotarł do zamierzonego celu i odnalazł tam karę za jego ucieczkę i bunt.

Z kolei drugi podróżnik, kroczący drogą na prawo – ten, który kochał porządek wojskowy i chronił swoją torbę i broń – wyruszył ze spokojnym sercem i duchem, bez proszenia nikogo o pomoc, bez obawy przed kimkolwiek, aż dotarł do miasta i tam otrzymał godziwą zapłatę, jak każdy szlachetny żołnierz, który właściwie wykonał swą misję.

Wiedz, iż spośród tych dwóch podróżnych jeden to ten, który poddał się Prawu Bożemu, a drugi to buntownik, który poszedł za namiętnościami.

Z kolei ta droga to droga życia, która przychodzi ze świata dusz i przechodzi przez grób, prowadząc do świata ostatecznego.

Natomiast ten bagaż i broń to oddawanie czci i bogobojność – i ile pozornych ciężarów nie byłoby związanych z oddawaniem posługi, to niosą one również w swoim znaczeniu wielką, nieopisaną radość i lekkość. Jest tak dlatego, że sługa mówi w swej modlitwie: "Nie ma Boga prócz Jedyne go Boga, i nie ma Stwórcy ani Zaopatrującego, jak tylko On; pożytek i szkoda są w Jego rękę; jest Mądry, nie czyni

niczego nadaremno, jest również Miłosierny, o szerokiej Litości i Dobroci.”

Wierny wierzy w to, co mówi, i dlatego odnajduje we wszystkim bramę otwierającą się na skarbce Miłosierdzia Bożego, do których puka poprzez modlitwę. Widzi, że każda rzecz podporządkowana jest rozkazowi jego Pana. Ucieka się do Niego z pokorą i chroni się przed każdym nieszczęściem, opierając się na zaufaniu, a wtedy wiara daje mu to idealne bezpieczeństwo oraz doskonały spokój.

Tak! Zaiste, źródłem odwagi, tak jak wszystkich prawdziwych dobrych uczynków, jest wiara i poddanie się, zaś źródłem tchórzostwa, tak jak wszystkich złych uczynków, jest zbłądzenie i głupota.

I gdyby kula ziemską stała się niszczącą bombą i wybuchłaby, to prawdopodobnie nie przestraszyłaby czciciela Boga o oświeconym sercu, lecz spojrzalby on na to jak na jeden z przejawów wiecznej mocy i wypełniłby się podziwem i zadowoleniem. Gdy natomiast niegodziwiec o martwym sercu, nawet gdyby był filozofem – spośród tych, którzy odznaczają się rozsądkiem – widzi w kosmosie kometa, opanowuje go strach, trzęsie się z lęku i pyta z niepokojem:

“Czy ta kometa może zderzyć się z naszą ziemią?” Błąka się po dolinie urojeń. (Pewnego razu Amerykanie przerazili się z powodu komety, która ukazała się na niebie, aż wielu ludzi w godzinach nocnych opuściło swe domy.)

Tak! Mimo że potrzeby człowieka obejmują niezliczoną ilość rzeczy, to jego kapitał jest przemijający, i mimo iż jest narażony na nieskończoną ilość nieszczęść, to jego moc również nie ma znaczenia, jako iż zasięg jego kapitału i mocy obejmuje to, do czego dosięga jego ręka, gdy natomiast zasięg jego nadziei, pragnień, bólów i nieszczęść jest tak szeroki, jak zasięg wzroku i fantazji.

Któż bardziej potrzebuje prawdy czci i ufności, uznania jedności Boga i poddania się, aniżeli dusza człowieka, słaba, bezsilna, biedna? Cóż jest większe od szczęścia i łaski, którą otrzymuje dzięki tym rzeczom? Ten, kto nie stracił zupełnie swego wzroku, widzi wszystko i postrzega. Wiadomo, iż droga nieszkodliwa jest lepsza od drogi szkodliwej, nawet jeśli prawdopodobieństwo uzyskania korzyści jest jak jeden na dziesięć. I jako że ta droga czci nie wiąże się z żadną szkodą, a prawdopodobieństwo uzyskania korzyści jest jak dziewięć na dziesięć, to daje ona nam

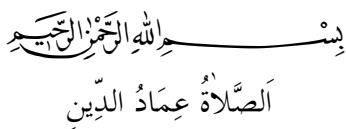
skarby wiecznego szczęścia, gdy natomiast droga zepsucia i głupoty nie wiąże się z żadną korzyścią i jest powodem wiecznego nieszczęścia oraz zguby, a pewność odniesienia straty i nieotrzymania korzyści jest jak dziewięć na dziesięć... Ta kwestia została potwierdzona przez bardzo wielu specjalistów, którzy przedstawiali na to dowody, nie różniąc się co do tej kwestii. I jest to w opinii badaczy jasną prawdą.

Wnioskujemy z tego co następuje:

Szczęście na tym świecie – tak samo jak w przyszłym – zawiera się w oddawaniu czci oraz szczerzej służbie Bogu. Powinniśmy więc zawsze powtarzać: “Chwała Bogu za posłuszeństwo i sukces” i dziękować Jemu Chwalebnemu za to, że jesteśmy muzułmanami.



SŁOWO CZWARTE



“W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego!”

Modlitwa to filar religii.

Jeżeli chcesz poznać znaczenie modlitwy i zysk z niej płynący, zrozumieć jak łatwo jest go zdobyć, jak tanim jest jego osiągnięcie, dowiedzieć się, że ten, kto nie docenia jej ani nie daje jej odpowiedniego prawa, to głupiec i bankrut, i jeżeli chcesz dowiedzieć się tego wszystkiego z całkowitą pewnością – tak jak to, że dwa razy dwa równa się cztery – to zastanów się nad tą krótką przykładową historią:

Pewnego dnia wielki władca posłał dwoje swoich sług do pięknego ogrodu, po tym jak dał każdemu z nich dwadzieścia cztery złote liry. Mieli dotrzeć do gospodarstwa, które znajdowało się w odległości dwu miesięcy drogi. Nakazał im: “Przeznaczcie tę sumę na wydatki związane z biletami i kosztami

podróży i nabądźcie to, co jest wam potrzebne dla mieszkania i nocowania. Dworzec dla podróżnych jest odległy o jeden dzień drogi i oferuje wszystkie rodzaje środków transportu, takie jak samochód, samolot, statek i pociąg – każdy w odpowiedniej cenie.”

Dwaj słudzy wyszli po otrzymaniu rozkazów. Jeden z nich był szczęśliwy i radosny, jako że wydał niewielką sumę z tego, co miał, aż dotarł do dworca i wydał resztę w zyskowej transakcji, która miała zadowolić jego pana, a kapitał sługi zwiększył się z jednego do tysiąca.

Natomiast drugi sługa z powodu swojego niepowodzenia i głupoty wydał dwadzieścia trzy liry na zabawę i hazard i roztrwonil je wszystkie oprócz jednej, aż dotarł do dworca. Poradzono mu:

– Człowieku, kup za tę lirę, która ci pozostała, bilet na podróż i nie trwoni jej w ten sposób, albowiem nasz pan jest szlachetny, litościwy, niech obejmie cię swoim miłosierdziem i obdarzy swoim przebaczeniem za niedociągnięcia, które popełniłeś. Wtedy pozwolą ci na wejście do samolotu i razem dotrzemy do celu wędrówki w jeden dzień. Jeśli nie zrobisz

tego, co ci mówię, to będziesz musiał iść pieszo całe dwa miesiące przez tę pustynię, głód cię zmorze, samotność dopadnie i będziesz samotny i opuszczony w tej długiej podróży.

Ciekawe co by było, gdyby ta osoba uparła się i wydała nawet tę ostatnią lirę na zaspokojenie przemijającej namiętności, zamiast zakupu biletu, który stanowi klucz do skarbu. Czy nie znaczyłoby to, że jest nieszczęśliwy i stratny, głupi i bezmyślny? Czyż nie zdaje sobie z tego sprawy nawet najgłupszy człowiek?

O ty, który nie odprowadzasz modlitwy! O moja duszo, która uważasz ją za przykrość!

Ten władca to nasz Pan i nasz Stwórca, niech będzie wywyższony.

Jeśli chodzi o tych dwóch podróżujących sług, to jeden jest pobożny, odprowadzający modlitwę z tęsknotą i w odpowiedni sposób, natomiast inny to ignorant pozostawiający modlitwę.

Jeśli chodzi o te dwadzieścia cztery złote liry, to są one dwudziestoma czterema godzinami każdej doby naszego życia.

Ten szczególny ogród to Raj.

Ten dworzec to grób.

Natomiast ta długa podróż to wędrówka ludzi w kierunku grobu, zmierzająca do zgromadzenia oraz kierująca się do siedziby wieczności. Podążający tą długą drogą przemierzają ją na różnych poziomach, każdy podług swojej pracy i rozmiaru bogobojności. Część bogobojnych przemierza w jeden dzień dystans tysiąca lat, jak gdyby byli błyskawicą, a inna część z nich przemierza w jeden dzień dystans pięćdziesięciu tysięcy lat, jak gdyby byli fantazją. Wielki Koran wskazał na tę prawdę w dwóch szlachetnych wersetach.

Ten bilet to modlitwa, która nie trwa, wliczając w to pięć modlitw razem z ablucją, więcej niż godzinę dziennie!

Jakże stratnym jest ten, kto wydaje dwadzieścia trzy ze swych godzin na krótkie życie doczesne i nie wydaje ani jednej godziny na długie życie wieczne! Jaką wielką i oczywistą niesprawiedliwość wyrządza samemu sobie! Jakież jest on głupi i bezmyślny!

Jeśli wydanie przez człowieka połowy tego, co posiada, na loterię – w której uczestniczy ponad tysiąc osób – uważane jest za coś rozsądnego, mimo że prawdopodobieństwo zwycięstwa wynosi jeden na

tysiąc, jak więc może nie wydać jednej dwudziestej czwartej z czasu, który posiada, dla gwarantowanego zysku, i dla zdobycia wiecznego skarbu, z prawdopodobieństwem dziewięćdziesięciu dziewięciu procent. Czyż ten czyn nie stoi w sprzeczności z rozumem i mądrością, i czy nie zdaje sobie z tego sprawy ten, kto uważa samego siebie za rozumnego?

Zaiste, modlitwa sama w sobie zawiera wielką radość dla ducha, serca i rozumu, wszystkich razem. Oprócz tego nie jest ona czymś wyczerpującym dla ciała. Ponadto wszystkie dozwolone czyny modlącego się na tym świecie zostaną mu zaliczone w poczet oddawania czci Bogu, a to pod warunkiem szczerości intencji. W ten sposób modlący się może zamienić cały swój kapitał życiowy na życie przyszłe i otrzymać życie wieczne w Raju za swój przemijający żywot.



SŁOWO PIĄTE

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ

إِنَّ اللَّهَ مَعَ الَّذِينَ اتَّقَوْا وَالَّذِينَ هُمْ مُحْسِنُونَ

“W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego!”

“Zaprawdę, Bóg jest z bogobojnymi i tymi, którzy czynią dobro” (16:128)

Jeśli chcesz przekonać się, iż odprawianie modlitwy i powstrzymywanie się od ciężkich grzechów jest prawdziwą i pasującą do człowieka funkcją oraz naturą odpowiednią do jego stworzenia, to zastanów się nad tą krótką przykładową opowieścią i wysłuchaj jej:

W jednym z oddziałów uczestniczących w pierwszej wojnie światowej byli dwaj żołnierze: jeden z nich był dobrze wyszkolony do pełnienia swojej misji i właściwie wykonywał swój obowiązek, a drugi ignorował swoją funkcję i podążał za swoimi namiętnościami. Ten pierwszy interesował się jedynie musztrą i sprawami walki. Nie myślał zupełnie o kwestiach swojego utrzymania i zaopatrzenia, gdyż

był całkowicie świadomy tego, że jego utrzymanie, załatwianie jego spraw, zaopatrywanie go w amunicję, leczenie go w wypadku choroby, a nawet włożenie kęsa – jeśli jest taka potrzeba – w jego usta, jest obowiązkiem państwa, natomiast jego głównym obowiązkiem jest szkolenie się w sprawach walki, ze świadomością, że nie zabrania mu to wykonywać pewnych spraw związanych z przygotowaniem do walki i niektórych prac związanych z utrzymaniem, takich jak gotowanie czy mycie naczyń. Lecz nawet wówczas, gdy wykonywał te czynności, gdyby został spytany: “Co robisz?”, odpowiedziałby: “Dobrowolnie wykonuję pewne obowiązki państwa”, a nie odpowiedziałby: “Dokładam starań w celu zapewnienia sobie środków do życia.”

Z kolei drugi żołnierz, który ignorował swoje obowiązki, nie baczył na szkolenie ani nie interesował się wojną. Mówił: “Należy to do obowiązków państwa, więc co mi do tego?!” Zajął się sprawami doczesnymi i dążył do ich pomnożenia, aż porzucił swój oddział, by zająć się sprzedażą i kupnem na bazarach.

Jego pożyteczny przyjaciel rzekł mu pewnego dnia:

– Bracie! Twe podstawowe zadanie to szkolenie się i przygotowanie do wojny. Zostałeś tu sprowadzony w tym właśnie celu, zaufaj więc władzy i powierz jej sprawy swojego utrzymania, a ona nie zostawi cię głodnym, albowiem to jest jej obowiązek i funkcja. Jesteś bezsilny i biedny i nie jesteś w stanie zarządzać sprawami twojego utrzymania samemu, a ponadto żyjemy w czasie wielkich zmagañ i na polu wielkiej wojny światowej. Boję się, iż uznają cię za buntownika przeciwko ich rozkazom i nałożą na ciebie surową karę.

Tak; pojawiają się przed nami dwie funkcje:

Pierwsza z nich: Funkcja władzy, która to zapewnia nam utrzymanie. Możemy być użyci za darmo dla wypełnienia tej funkcji.

Druga to nasza funkcja, a mianowicie szkolenie się i przygotowywanie do wojny, a władza zapewnia nam niezbędne wsparcie i ułatwienia.

O bracie mój, zastanów się, jeśli by żołnierz-ignorant nie wysłuchał mowy tego dobrze wyszkolonego wojownika, to jakże byłby stratny i narażony na niebezpieczeństwa i zgubę?!

O ty, leniwa duszo!!

Zaprawdę, ten plac, który rozdzierany jest przez wojnę, to burzliwe życie doczesne, ta armia podzielona na oddziały to pokolenia ludzkie, a jeśli chodzi o sam oddział, to jest nim współczesne społeczeństwo muzułmańskie. Co się tyczy dwóch żołnierzy, to jeden z nich zna Boga, niech będzie Mu chwała, wykonuje wszystkie obowiązki religijne i unika ciężkich grzechów; jest to pobożny muzułmanin, który zмага się z samym sobą i z Szatanem w strachu przed popadnięciem w grzechy i winy. Z kolei ten drugi to człowiek zepsuty i stratny, który goni za życiem doczesnym do tego stopnia, że oskarża prawdziwego Zaopatrującego, nie bacząc na to, iż na drodze do zdobycia przez niego środków na życie nie będzie w stanie wykonać obowiązków religijnych i narazi się na grzechy. Szkolenia i instrukcje to kult, na którego czele stoi modlitwa. Wojna to zmaganie się człowieka z własną duszą i namiętnością, powstrzymywanie się od grzechów i podłych zachowań oraz stawianie oporu szatanom spośród dżinów i ludzi, poprzez co ratuje on swoje serce i ducha razem od wiecznej zguby i wielkiej straty.

Jeżeli chodzi o te dwie funkcje, to jedną z nich jest danie życia i troska o nie. Druga z

kolei to oddawanie czci Dającemu Życie i Podtrzymującemu je, proszenie Go, zaufanie Mu i znalezienie w Nim spokoju.

Tak jest! Ten, Kto dał życie i uczynił je cudem pełnym blasku oraz olśniewającą Boską Mądrością, to Ten, Kto je podtrzymuje i to On jest Jedynym, Który otacza je troską i przedłuża je, zsyłając zaopatrzenie.

Czy chcesz dowodu?!

Najsłabsze i najgłupsze spośród zwierząt (takie, jak ryby i robaki żyjące w owocach) żywią się najlepszym pożywieniem. Najsłabsze i najdelikatniejsze istoty (takie, jak dzieci i młodzież) także żywią się najlepszym pożywieniem.

Żebyś zrozumiał, iż środkiem na pozyskanie dozwolonego zaopatrzenia nie jest moc i siła wyboru, lecz niemoc i słabość, starczy, byś dokonał porównania pomiędzy tępymi rybami i lisami, oraz pomiędzy nie posiadającymi żadnej siły dziećmi i okrutnymi drapieżnikami, między wyniosłymi drzewami i groźnymi zwierzętami.

Ten, kto zostawia swoją modlitwę dla zmartwień doczesnych, jest niczym żołnierz, który pozostawia swój trening i okopy i żebrze, włócząc się po bazarach. Z kolei ten,

który odprawia modlitwę bez zapominania o swoim udziale w zaopatrzeniu, poszukuje go w kuchni Miłosierdzia Szlachetnego, Zaopatrującego, by nie być dla innych brzemieniem. Albowiem jego dzieło jest piękne i jest w nim męstwo i chwała.

Natura człowieka oraz narzędzia moralne, którymi obdarzył go Bóg, wskazują na to, iż człowiek jest stworzony do oddawania czci, albowiem siły, w które jest wyposażony oraz prace, które wykonuje w swoim życiu doczesnym, nie wynoszą go na poziom najmniejszego spośród wróbli – który cieszy się życiem bardziej niż człowiek – natomiast istota ludzka jest władcą stworzeń i panem istot pod względem swojego życia zmysłowego i ostatecznego, dzięki wiedzy danej mu przez Boga, dzięki pragnieniu poznania Go i oddawaniu Mu czci.

O, duszo ma!

Jeśli czynisz z życia doczesnego swój cel i poświęciłaś dlań cały swój wysiłek, to staniesz się niczym mały wróbelek.

Jeśli natomiast czynisz życie ostateczne najwyższym celem, a to życie doczesne traktujesz jako drogę do niego i dokładasz dla niego starań, to będziesz władcą

stworzeń żywych i szlachetnym sługą swego Hojnego Stwórcy oraz szlachetnym gościem w tym życiu.

Przed tobą są dwie drogi, wybierz więc tę, którą chcesz.

I poproś Litościwego Pana o właściwe prowadzenie i sukces.



SŁOWO SZÓSTE

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ

إِنَّ اللَّهَ اشْتَرَىٰ مِنَ الْمُؤْمِنِينَ أَنْفُسَهُمْ وَأَمْوَالَهُمْ بِأَنْ
لَّهُمُ الْجَنَّةَ

“W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego!”

“Bóg nabył u wiernych ich dusze i majątki w zamian za to, że dla nich będzie raj.” (9:111)

Jeśli chcesz przekonać się o tym, iż sprzedaż duszy i majątku Bogu Najwyższemu, bycie Jego sługą oraz służba na Jego drodze to handel przynoszący najwięcej zysku i honoru, to posłuchaj tej przykładowej, krótkiej opowieści:

Pewnego dnia sułtan powierzył dwu jego poddanym depozyt – każdy z nich otrzymał duże gospodarstwo ze wszystkimi maszynami, urządzeniami, zwierzętami itp. Tak się złożyło, że był to czas druzgocącej wojny, która nikogo nie pozostawiała w spokoju; wojna ta mogłaby zniszczyć owe gospodarstwa bądź pozostawić po nich

jedynie ślad. Wtedy sułtan w swym miłosierdziu i łasce posłał do poddanych jednego ze swoich bliskich funkcjonariuszy z rozkazem mówiącym im:

“Sprzedajcie mi to, co wam powierzyłem, bym to dla was przechował. Niech nie pójdzie na marne w tym trudnym czasie; zwrócę to wam od razu po tym, jak wojna się zakończy. Dam wam dobrą cenę, tak jakby to, co wam powierzyłem, było waszą własnością. Te maszyny i urządzenia, które są teraz w waszym władaniu, zostaną uruchomione w moich gospodarstwach, w moim imieniu i za moją zgodą. Ich wartość zwiększy się tysiąckrotnie, a ponadto wszystkie zyski powrócą do was; poniosę za was wszystkie koszty i wydatki, albowiem jesteście niemocni i biedni i nie jesteście w stanie ponieść kosztów użytkowania tych maszyn. Zwrócę wam cały zysk płynący z ich pracy i pozostawię je u was, byście mogli z nich korzystać i czerpać pożytek aż do czasu, gdy zostaną one od was wzięte.

Otrzymujecie więc pięć rodzajów zysku na mocy jednego kontraktu.

Jeśli nie sprzedacie mi ich, to z pewnością zniknie wszystko to, co posiadacie, albowiem widzicie, iż nikt nie jest w stanie

utrzymać tego, co posiada. Zostaniecie pozbawieni tych kosztowności, a te cenne urządzenia, dokładne wagi oraz drogie metale zostaną porzucone i stracą całą swoją wartość, kiedy nie będą używane w odpowiedni sposób. Sami poniesiecie koszty ich uruchomienia i ujrzycie karę za niedotrzymanie obietnicy. Oznacza to pięć strat na mocy jednego kontraktu. Oprócz wszystkiego, ta sprzedaż oznacza, że sprzedający stanie się wolnym, szlachetnym żołnierzem w mojej służbie, który będzie służył w moim imieniu i nie stanie się jeńcem bądź osobą porzuconą.”

Dwaj mężczyźni przysłuchali się dokładnie tej pięknej mowie i szlachetnemu rozkazowi sułtana. Mądry i rozsądny spośród nich rzekł: “Przyjmuję rozkaz sułtana, zgadzam się na sprzedaż z dumą i wdzięcznością.”

Drugi natomiast był dumny, pyszny i nieświadomy. Myślał, że jego gospodarstwo nigdy nie zniknie i nie dotkną go przeciwności losu i katastrofy życia doczesnego, powiedział więc: “Nie! Kim jest ten sułtan!? Nie sprzedam swojego majątku i nie zepsuję swojej przyjemności!”

Minęły dni. Pierwszy człowiek otrzymał pozycję, której zazdrościli mu wszyscy ludzie, gdyż zamieszkał na dworze sułtana, korzystając ze wszystkich wygod z tego płynących. Drugiego natomiast dotknęło najgorsze nieszczęście, tak że wszyscy płakali nad jego losem, lecz mówili również: "Zasłużył na to!" Albowiem przez ten błąd, który popełnił, sam wszedł w gorycz kary i skończyło się jego upojenie, i znikła jego własność.

O ty, dumna duszo!

Spójrz przez perspektywę tej opowieści na tę jasną prawdę: sułtan to Władca Wieczności, twój Pan i Stwórca. To gospodarstwo, maszyny, urządzenia oraz wagi to ciało, duch i serce, które posiadasz, a także słuch, wzrok, rozum i wyobraźnia, a więc wszystkie zmysły zewnętrzne i ukryte. Tym szlachetnym wysłannikiem jest nasz opiekun Muhammad, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo. Mądrym rozkazem sułtana jest Szlachetny Koran, który ogłasza tę sprzedaż oraz zyskowy handel w szlachetnym wersecie

إِنَّ اللَّهَ اشْتَرَىٰ مِنَ الْمُؤْمِنِينَ أَنْفُسَهُمْ وَأَمْوَالَهُمْ بِأَنْ لَهُمُ الْجَنَّةَ

"Bóg nabył u wiernych ich dusze i majątki w zamian za to, że dla nich będzie Raj.",

natomiast pole niszczącej wojny to sytuacja tego świata doczesnego, gdyż nie ma w nim ani spokoju ani stabilności, a tylko przeciwności przynoszące człowiekowi na myśl następujące pytanie: "Wszystko to, co posiadamy, nie jest stałe, ani nie pozostaje w naszych rękach, lecz znika i opuszcza nas; czy nie ma na to lekarstwa? Czy stałość nie może zastąpić tej przemijalności?!"

I gdy człowiek pogrążony jest w tych myślach, słyszy nagle echo niebiańskiego Koranu rozlegające się aż po horyzont i mówiące do niego przytoczonym powyżej szlachetnym wersetem: Tak! Jest lekarstwo na tę chorobę, jest to lekarstwo przyjemne i jest w nim wielki zysk w pięciu aspektach.

Pytanie: A cóż to za lekarstwo?

Odpowiedź: Sprzedaż powierzonego dobra jego prawdziwemu właścicielowi, w której jest pięć stopni zysku na mocy jednego kontraktu.

Zysk pierwszy: Przemijający majątek znajduje stałość, albowiem ulotnym jest żywot dawany przez Żyjącego, Samoistniejącego, Wiecznego. Wtedy minuty żywota dają świeże owoce oraz kwiaty pełnej szczęśliwości w świecie wiecznym, tak jak pozornie przemijają nasiona, z których następnie wyrastają kwiaty i kłosa.

Zysk drugi: Ceną jest Raj.

Zysk trzeci: Cena każdego członka i zmysłu rośnie i powiększa się z jednego do tysiąca.

Na przykład: Rozum to zmysł i przyrząd, jeśli go nie sprzedasz – bracie mój – Bogu i nie użyjesz go na Jego drodze, lecz skierujesz go na drogę namiętności i rozkoszy, to przemieni się w nędzny, denerwujący i bezsilny narząd, bowiem da ci poczuć smutne bóle przeszłości i przerażające lęki przyszłości, stając się wtedy szkodliwym urządzeniem. Czyż nie widzisz, w jaki sposób człowiek zepsuty ucieka od rzeczywistości swojego życia i pogrąża się w zabawie i upojeniu, próbując uratować się od udręk swego umysłu? Lecz jeśli umysł zostanie sprzedany Bogu i użyty na Jego drodze i w Jego Imieniu, to wtedy będzie wspólnym kluczem otwierającym niezliczone skarbcze Boskiego Miłosierdzia oraz Mądrości Pańskiej. Gdziekolwiek nie spojrzy jego właściciel i jakby nie myślał, ujrzy Boską Mądrość w każdej rzeczy, każdym bycie, każdym wypadku. Zaobserwuje Boże Miłosierdzie manifestujące się w całej egzystencji, a umysł wzniesie się dzięki temu do poziomu przewodnika

przygotowującego swojego posiadacza do wiecznej szczęśliwości.

I tak na przykład: Oko jest wrażliwe, poprzez nie duch spogląda na ten świat i jeśli nie użyjesz go na drodze Boga, lecz użyjesz je dla namiętności i rozkoszy, to poprzez zaobserwowanie niektórych pięknych, acz przemijających i ulotnych widoków stanie się niczym służące i podłe narzędzie, pobudzające rozkosze duszy i jej namiętności. Lecz jeśli sprzedasz je jego Widzącemu Stwórcy i użyjesz w sposób, który Go zadowala, wtedy oko to będzie spozierać na Wielką Księgę Wszechświata, czytając ją i oglądając cuda Pańskiego Stworzenia w bycie, tak jakby było pszczołą latającą pomiędzy kwiatami Bożego Miłosierdzia w ogrodzie ziemi, a wówczas z miodu mądrości, wiedzy i miłości do serca wiernego spłynie światło wyznania wiary.

Na przykład: Jeśli nie sprzedasz zmysłu smaku – który znajduje się w języku – jego Mądrymu Stworzycielowi i użyjesz go dla zadowolenia żołądka i przyjemności, to wtedy spadnie on do poziomu odzwierne go pracowni żołądka i jego stajni, i straci swą wartość. Lecz jeśli sprzedasz go Szlachetnemu, Zaopatrującemu, to wzniesie się on do stopnia bystrego obserwatora

skarbców Miłosierdzia Bożego i wdzięcznego inspektora kuchni Wiecznej Mocy.

O, umyśle! Przebudź się, czymże jest nędzny narząd wobec klucza skarbcza stworzeń?

O, oko! Popatrz dobrze, czymże jest podłe pośrednictwo przy wgłębieniu się w Boską Bibliotekę?

O ty, języku! Zasmakuj słodczy, bo czymże jest odźwierny pracowni i stajni przy inspektorze skarbcza Bożego Miłosierdzia?

Jeśli więc zechcesz – bracie mój – to porównaj w ten sam sposób resztę członków i zmysłów, a wtedy pojmiesz, iż wierny faktycznie osiąga właściwości pasujące do Raju, i tak samo niewierny osiąga cechy godne Piekła. I żadnemu z nich nie jest wymierzana sprawiedliwość, jak tylko dlatego, że wierny używa poprzez swą wiarę tego, co powierzył mu jego Chwalebny Stwórca w Swoim Imieniu i w ramach jego zadowolenia, natomiast niewierny nie chroni tego, co zostało mu powierzone i używa tego dla swojej namiętności i dla duszy nakazującej zło.

Zysk czwarty: Zaiste, człowiek jest słaby, natomiast jego cierpienia są liczne; jest on biedny, a jego potrzeby wciąż rosną, i jest on

bezsilny, gdy wydatki na jego życie są olbrzymie; jeśli ten człowiek nie zaufa Wyniosłemu, Wszechmocnemu i nie oprze się na Nim, i jeśli nie powierzy Mu wszystkich spraw, i jeśli nie znajdzie dzięki Niemu spokoju, to zacznie cierpieć w swej duszy ciągle bóle i zaczną dusić go żale oraz czcze starania, a wtedy zamieni się albo w brudnego przestępcę, albo w podłego pijaka.

Zysk piąty: Istnieje całkowita zgoda pomiędzy uczonymi posiadającymi zdolność obserwacji, posmakowania i odkrywania, iż oddawanie czci i wspominanie oraz wychwalanie Boga, wykonywane przez części ciała, gdy pracują w ramach Jego zadowolenia, zamieniają się w dobre i smaczne owoce spośród owoców Raju, które są podawane tobie w czasie, gdy ich najbardziej potrzebujesz.

I tak dalej; w tej transakcji jest wielki zysk składający się z pięciu poziomów i jeśli jej nie dokonasz, to zostaniesz pozbawiony wszystkich korzyści z niej płynących, na dodatek do pięciu następujących strat:

Strata pierwsza: Majątek i synowie, których kochasz, namiętności duszy, które obdarzasz miłością oraz życie i młodość, które ci się

podobają, zginą i przeminą, pozostawiając grzechy i bóle, które obciążą twe plecy.

Strata druga: Otrzymaś karę przeznaczoną dla osoby, która nie chroni tego, co zostało jej powierzone. Albowiem poprzez użycie najcenniejszych części ciała w najnędzniejszych pracach, wyrządziłeś niesprawiedliwość wobec własnej duszy.

Strata trzecia: Zmyśliłeś kłamstwo i popełniłeś przestępstwo wobec Boskiej Mądrości, gdyż strąciłeś wszystkie te ludzkie, wspaniałe narządy do poziomu organów bydlęcych, a nawet niższego.

Strata czwarta: Zawsze będziesz biadolił i wzywał zniszczenia, i zaszlochasz nad nieszczęściem rozłąki i przemijania oraz nad ciężarem kosztów życia, które spadną na twe słabe plecy, bowiem twa bieda jest faktem, a twa niemoc trwa.

Strata piąta: Piękne dary Miłosiernego – takie jak rozum, serce, oko i temu podobne – zostały ci darowane jedynie dla przygotowania cię do otwarcia bram wiecznego szczęścia, coś więc jest większą stratą, niż przemienienie się tych darów w bolesną formę, otwierającą ci bramy Piekła!?

A teraz spójrzmy na samą sprzedaż. Skoro wielu od niej ucieka, czy jest ona faktycznie tak ciężka i męcząca?

Ależ nie, jeszcze raz nie, albowiem nie ma w niej ani zmęczenia, ani ciężaru. I jako że zakres tego, co jest dozwolone, jest szeroki i rozległy, wystarczy to dla zapewnienia spokoju, szczęścia i radości. Nie ma więc sensu wchodzić w to, co zakazane.

Jeśli chodzi o to, co nakazał nam Bóg, jest to coś lekkiego i niewielkiego, a służba Bogu sama w sobie jest wielkim splendorem, bowiem jest ona służbą na Jego drodze i jest w niej nieopisana rozkosz i spokój ducha.

Z kolei obowiązkiem jest, byś był tym żołnierzem, zaczynaj więc w Imię Boga, pracuj w Imię Boga, bierz i dawaj na Jego drodze i dla Niego, poruszaj się i mieszkać w ramach Jego zadowolenia i rozkazów, a jeśli popełnisz jakieś niedociągnięcie, to przed tobą jest brama przebaczenia, skieruj się więc do Niego w modlitwie i powiedz:

O Boże, przebacz nam nasze grzechy, przyjmij nas w poczet Swoich sług i uczyn nas powiernikami tego, co nam powierzyłeś, aż do dnia, gdy Cię spotkamy. Amen.

SŁOWO SIÓDME

Uwierzyłem w Boga i w Dzień Ostatni

Jeśli pragniesz zrozumieć, dlaczego wiara w Boga i Dzień Ostatni to najcenniejsze klucze otwierające duchowi ludzkości tajemnicę bytu i jego zagadkę oraz bramę szczęścia i radości, i dlaczego cierpliwe zaufanie człowieka do swego Stwórcy i zwracanie się z wdzięcznością do swego Zaopatrującego to dwa najbardziej pożyteczne lekarstwa, i dlaczego wsłuchiwanie się w Szlachetny Koran, podążanie za jego mądrościami, odprawianie modlitw oraz porzucenie dużych grzechów to najdroższe zaopatrzenie dla Życia Ostatecznego i najjaśniejsze światło w grobie oraz najtańszy bilet na podróż ku wieczności – jeśli pragniesz zrozumieć te wszystkie sprawy, posłuchaj wraz ze mną tej krótkiej przykładowej opowieści:

Pewien żołnierz uczestniczący w wojnie światowej wpadł w ciężką i kłopotliwą sytuację, albowiem odniósł głębokie rany w prawym i lewym boku. Podszedł do niego z

tyłu groźny lew i wydawało się, iż zaraz rzuci się na niego. Musiał jeszcze udać się na wygnanie, mimo jego strasznej i bolesnej sytuacji. Ponadto czekała na niego szubienica, na której zawisli wszyscy jego ukochani, a on miał być następny. I gdy ten nieszczęsny biedak pograżył się w smutnym myśleniu o swoim beznadziejnym stanie, po jego prawicy pojawił się dobry człowiek, taki jak Chidr, niech będzie z nim pokój, którego twarz błyskała światłem, i rzekł do niego:

– Nie smuć się ani nie rozpaczaj. Nauczę cię dwóch tajemnic; jeśli skorzystasz właściwie z wiedzy, którą zawierają, to ten lew stanie się posłusznym tobie rumakiem, a ta szubienica przemieni się w wygodną huśtawkę, która dostarczy ci zabawy; przekażę ci także dwa lekarstwa i jeśli z nich skorzystasz, to przemienią twe gnijące rany w pachnące kwiaty. Przekażę ci bilet, dzięki któremu będziesz mógł przemierzyć dystans całego roku w jeden dzień, tak jakbyś leciał. A jeżeli nie wierzysz w to, co mówię, to wypróbuj to jeden raz i upewnij się co do prawdziwości mojej mowy. Żołnierz wypróbował i ujrzał prawdziwość tych słów.

Tak, i ja – ten biedny Said – też wierzę w tę mowę, albowiem wypróbowałem ją i ujrzałem czystą prawdę.

Następnie, w chwili nieuwagi, mężczyzna ten ujrzał szerzącego spiski o atrakcyjnym wyglądzie – niczym Szatan – który podszedł do niego z lewej strony w pięknym ubraniu, trzymając butelki z alkoholem i stanął przed nim, wzywając go:

– Chodź do mnie, chodź przyjacielu, zabawimy się razem i pooglądamy zdjęcia tych pięknych kobiet, posłuchamy tych przyjemnych piosenek i zasmakujemy w tych smacznych daniach. Ale cóż to, cóż tam mamroczesz?!

– To tajemnica i zagadka!

– Porzuć tę niejasną sprawę, niech nie mąci ona naszej przyjemności i niech nie daje nam zapomnieć naszego upojenia! Cóż to, co masz w ręku?

– To lekarstwo!

– Wyrzuć je daleko, jesteś zdrowy i nic ci nie dolega, a teraz jest czas zabawy, przyjemności i rozkoszy. A co to za kartka z tymi pięcioma znakami?

– To bilet na podróż i administracyjny nakaz zatrudnienia!

– Podrzyj ją, gdyż nie musimy podróżować w tym pięknym niczym wiosna czasie!

W ten sposób próbował poprzez chytrą i oszustwo przekonać żołnierza, aż ten

biedak zaczął powoli skłaniać się do jego mowy.

Tak, zaiste, człowiek ulega oszustwu i ja również dałem się oszukać takiemu kłamcy!

I nagle z jego prawej strony rozległ się głos niczym piorun, ostrzegający go:

– Nie daj się oszukać, powiedz temu podłemu oszustowi: “Jeśli możesz zabić tego lwa, który czai się na mnie z tyłu, usunąć czekającą na mnie szubienicę, wyleczyć mnie z tych głębokich ran w prawym i lewym boku, pomóc mi odbyć tę długą, ciężką podróż i jeśli będziesz w stanie odnaleźć sposób na to wszystko, to pokaż mi to. Daj mi to, co masz, a potem możesz wzywać mnie do zabawy i rozrywki, a jeśli nie będziesz w stanie tego uczynić, to zamilcz, głupcze, by mógł mówić ten wspaniały człowiek – przypominający Chidra – i by mówił to, co chce.”

O ty, duszo płacząca nad tym, nad czym śmiały się dni twej młodości, wiedz, iż ten biedny żołnierz to ty i każdy człowiek w ogóle, że ten lew to kres, natomiast części szubienicy to śmierć, przemijanie i rozłaka, których doświadcza każda dusza. Czyż nie widzisz, jak każdy ukochany, jeden za drugim opuszcza nas i żegna nas w nocy

bądź w dzień? Jeśli chodzi o dwie głębokie rany, to jedna z nich jest denerwującą niemocą ludzką nie mającą granic, a druga to bolesna ludzka bieda, nie mająca końca. Ta banicja i długa podróż to podróż sprawdzianu i testu dla tego człowieka, która zaczyna się w świecie duchów, przechodząc przez macicę matki, przez dzieciństwo, młodość i następnie starość, i wiedzie ze świata doczesnego, poprzez grób i życie grobowe, aż do Zgromadzenia i mostu zawieszonego nad Piekłem (*As-Sirat*).

Z kolei dwie tajemnice to wiara w Boga i w Dzień Ostatni. Tak, zaiste, śmierć w świetle tej świętej tajemnicy ukazuje obraz posłusznego konia zamiast lwa, nabiera wręcz kształtu rumaka, wyprowadzającego człowieka wiernego z więzienia świata doczesnego do rajskich ogrodów, do ogrodu Miłosiernego i Chwalebnego. I dlatego doskonali spośród ludzi kochają śmierć i pragną jej, albowiem poznali jej prawdę. Bieg czasu i jego przemijanie nad każdą rzeczą oraz wpływ ulotności, rozłąki, zgonu i śmierci nadaje tej tajemnicy wiary świetliste obrazy, które zachęcają człowieka do poważnego spojrzenia w odnawianie się każdej rzeczy i są one mobilizacją do zastanowienia się nad różnymi kolorami i

różnorodnymi rodzajami cudów artyzmu Chwalebnego Stwórcy oraz wspaniałości Jego Mocy, a także manifestacji Jego Miłosierdzia i zachęcają do obserwowania jej z radością i szczęściem – tak jak zwierciadła odbijają barwy światła słonecznego, a piękne i wspaniałe obrazy zmieniają się na ekranie kina, tworząc i kształtując atrakcyjne widoki.

Z kolei jeśli chodzi o te dwa lekarstwa, to jedno z nich jest zaufaniem Bogu i uzbrojeniem się w cierpliwość, czyli oparciem się o Moc Szlachetnego Stwórcy i zaufanie w Jego Mądrość.

W jaki sposób ten, kto opiera się na swojej niemocy wobec Władcy Wszechświata, w Którego rękach jest rozkaz: "Bądź!" – i to się staje może rozpaczać i martwić się? Jest on niezłomny w obliczu największych nieszczęść, ufający Bogu, swemu Panu, jest on człowiekiem o spokojnym umyśle, zadowolonym sercu i powtarza: "Zaprawdę, należymy do Boga (jako jego stworzenia i sługi) i z pewnością do Niego wrócimy."

Tak, zaprawdę, znający Boga rozkoszuje się swoją niemocą i strachem przed Bogiem Najwyższym. O tak, zaiste w tym strachu jest rozkosz! Jeślibyśmy mogli zapytać się

rocznego dziecka, zakładając, iż posiada ono rozum i zdolność mówienia: "Jaki z twoich stanów jest najlepszy i najprzyjemniejszy?" – być może jego odpowiedzią byłoby: "Ten, gdy uciekam się w objęcia mojej troskliwej mamy ze swym strachem, prośbą i niemocą, wiedząc, iż miłosierdzie wszystkich matek i ich troska jest jedynie błyskiem spośród manifestacji szerokiego Miłosierdzia Bożego."

Stąd ci, których wiara się dopełniła, odnajdują rozkosz przewyższającą wszelkie inne w niemocy i strachu przed Bogiem, aż zrzekają się dla Boga swojej siły i mocy, i uciekają się ze swoją niemocą do Niego Najwyższego i proszą o ochronę tylko Jego Jedyne, czyniąc z tej niemocy i strachu orędowników u Chwalebnego Stwórcy.

Natomiast inne lekarstwo to modlitwa i prośba, a następnie przekonanie o łaskach oraz wdzięczność wobec Niego i zaufanie w Miłosierdzie Litościwego, Zaopatrującego.

– Czy faktycznie tak jest?

Tak! Dla tego, kto jest gościem Tego, Kto podporządkował mu powierzchnię ziemi jako stół pełen łask, i uczynił wiosnę niczym elegancki bukiet róż, i położył go obok tego wspaniałego stołu, i rozsypał na nim róże, i kto jest gościem Szlachetnego Dawcy (niech

będzie wywyższony) – jak bieda i potrzeba mogą być bolesne i ciężkie? Lecz czyni ze swej biedy i nędzy wobec Niego Najwyższego zachętę do korzystania z tych łask. Stara się powiększyć tę biedę jak ten, który powiększa swój apetyt. I tutaj tkwi przyczyna dumy ludzi doskonałych i ich chlubienia się biedą wobec Boga Najwyższego. (I nie zrozum źle tego, co mamy na myśli pisząc o biedzie; jest to poczucie ubóstwa wobec Jego Najwyższego i błaganie Jego Jedyne go i kierowanie do Niego próśb, lecz nie mamy na myśli ukazywania biedy w stosunku do ludzi, poniżania się przed nimi i proszenia ich, poprzez żebranie i korzenie się przed nimi!)

Natomiast ten dokument lub nakaz administracyjny bądź karta to wykonywanie obowiązków religijnych, z których najważniejsze jest pięć modlitw i powstrzymanie się od dużych grzechów.

– Czy faktycznie tak jest?

Tak! Wszyscy specjaliści i świadkowie oraz wszyscy ludzie spośród dociekliwych uczonych i świętych mężów, posiadający zmysł odkrywania są zgodni co do tego, że zaopatrzeniem na drogę wieczną i wyposażeniem na tę długą i ciemną podróż

oraz jej światłem i rumakiem nie jest nic innego, jak tylko podporządkowanie się nakazom Szlachetnego Koranu i powstrzymanie się od tego, czego zakazał, i jeśli to nie będzie miało miejsca, to w tej podróży nie pomoże wiedza, ani filozofia, ani talent, ani mądrość, lecz wszystkie one staną zgaszone u bramy grobu.

O ty, ma leniwa duszo!

Cóż jest lepsze od odprawiania pięciu modlitw i powstrzymywania się od siedmiu wielkich grzechów, i co jest wygodniejsze i prostsze w perspektywie wielkich korzyści z nich płynących, ich owoców i ich konieczności? Jeśliś bystra, zrozumiesz to. Powiedz temu, kto wzywa cię do zepsucia, częściej rozrywki i głupoty, temu podłemu, knującemu spiski Szatanowi:

“Jeżeli posiadasz środek do zabicia śmierci, usunięcia przemijania w świecie doczesnym, i jeżeli posiadasz lekarstwo na uleczenie niemocy i biedy u ludzkości, i środek na zamknięcie drzwi grobu na zawsze, daj te lekarstwa więc i powiedz o nich, a usłucham cię i będę posłuszna. A jeśli nie, to zamilcz, albowiem Szlachetny Koran recytuje wersety stworzeń w tym wielkim meczecie bytu. Posłuchajmy więc go,

oświećmy się jego światłem, pracujmy według jego mądrego przewodnictwa, aż nasze języki staną się wilgotne od wspominania go i recytacji.”

Tak! Ta mowa to mowa Koranu. I jest to prawda, rozpowszechniająca znaki światła mądrości.

اللَّهُمَّ نَوِّرْ قُلُوبَنَا بِنُورِ الْإِيمَانِ وَالْقُرْآنِ اللَّهُمَّ اغْنِنَا بِالْإِفْتِقَارِ
إِلَيْكَ وَلَا تَفْقُرْنَا بِالْإِسْتِعْنَاءِ عَنْكَ تَبَرُّأْنَا إِلَيْكَ مِنْ حَوْلِنَا
وَقُوَّتِنَا وَالتَّجَنُّأِ إِلَى حَوْلِكَ وَقُوَّتِكَ فَاجْعَلْنَا مِنَ الْمُتَوَكِّلِينَ
عَلَيْكَ وَلَا تَكِلْنَا إِلَى أَنْفُسِنَا وَاحْفَظْنَا بِحِفْظِكَ وَارْحَمْنَا
وَارْحَمِ الْمُؤْمِنِينَ وَالْمُؤْمِنَاتِ وَصَلِّ وَسَلِّمْ عَلَى سَيِّدِنَا
مُحَمَّدٍ عَبْدِكَ وَنَبِيِّكَ وَصَفِيِّكَ وَخَلِيلِكَ وَجَمَالِ مُلْكِكَ
وَمَلِكِ صُنْعِكَ وَعَيْنِ عِنَايَتِكَ وَشَمْسِ هِدَايَتِكَ وَلِسَانِ
حُجَّتِكَ وَمِثَالِ رَحْمَتِكَ وَنُورِ خَلْقِكَ وَشَرَفِ مَوْجُودَاتِكَ
وَسِرَاجِ وَحْدَتِكَ فِي كَثْرَةِ مَخْلُوقَاتِكَ وَكَاشِفِ طَلْسِمِ
كَائِنَاتِكَ وَدَلَالِ سُلْطَنَةِ رُبُوبِيَّتِكَ وَمُبَلِّغِ مَرْضِيَّاتِكَ
وَمُعَرِّفِ كُنُوزِ أَسْمَائِكَ وَمُعَلِّمِ عِبَادِكَ وَتَرْجُمانِ آيَاتِكَ
وَمِرَّةِ جَمَالِ رُبُوبِيَّتِكَ وَمَدَارِ شُهُودِكَ وَاشْهَادِكَ وَحَبِيبِكَ

وَرَسُولِكَ الَّذِي أَرْسَلْتَهُ رَحْمَةً لِّلْعَالَمِينَ وَعَلَى إِلِهِ وَصْحَةٍ
أَجْمَعِينَ وَعَلَى إِخْوَانِهِ مِنَ النَّبِيِّينَ وَالْمُرْسَلِينَ وَعَلَى
مَلَائِكَتِكَ الْمُقَرَّبِينَ وَعَلَى عِبَادِكَ الصَّالِحِينَ آمِينَ

O Boże, oświeć nasze serca światłem wiary i Koranu. Boże, obdarz nas tęsknotą do Ciebie i nie sprawiaj, byśmy odrzucili Twą łaskę, albowiem pozbyliśmy się dla Ciebie naszej siły i mocy, a uciekliśmy się do Twojej siły i Mocy, uczyni nas więc ufającymi Tobie i nie bierz nam za złe naszych win, uchron nas Swoją ochroną, zmiłuj się nad nami i nad wiernymi mężczyznami i kobietami.

Pobłogostaw i obdarz pokojem naszego Proroka Muhammada, Twego sługę, proroka, wybrańca, przyjaciela, piękno Twego królestwa i dzieło Twego artyzmu, oko Twojej opieki i słońce Twego przewodnictwa, język Twojej miłości, przykład Twego miłosierdzia, światło Twego stworzenia, splendor Twych stworzeń, lampę Twojej jedności w wielości Twych stworzeń, odkrywającego tajemnicę Twych bytów i dowód Twojej Władzy, bezmiar Twego zadowolenia, dającego poznać skarby Twych Imion, nauczyciela Twych sług i tłumacza Twych wersetów, zwierciadło piękna Twojej Boskości i zakres Twego świadectwa, i Twojego ukochanego

oraz Wysłannika, którego posłałeś jako miłosierdzie dla światów, i jego całą rodzinę i towarzyszy oraz jego braci spośród Proroków i Wysłanników, Twoich przybliżonych aniołów i szczerých sług. Amen.



SŁOWO ÓSME

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ
اللَّهُ لَا إِلَهَ إِلَّا هُوَ الْحَيُّ الْقَيُّومُ
إِنَّ الدِّينَ عِنْدَ اللَّهِ الْإِسْلَامُ

“W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego!”

“Bóg; poza nim nie ma innego boga; Żyjący, Samoistniejący!” (2:255)

“(Prawdziwą) religią u Boga jest islam.” (3:19)

Jeśli chcesz pojąć, czym jest życie doczesne i jaką rolę odgrywa w nim duch ludzki, i jaka jest wartość religii dla człowieka, i dlaczego bez prawdziwej religii świat zamieniłby się w straszne więzienie, i że ateista jest najnieszczęśliwszym ze stworzeń, i że ten, kto rozwiązuje tajemnicę świata i jego wprowadzającą w zakłopotanie zagadkę, i kto ratuje ducha ludzkiego od ciemności, to tylko Bóg, i nie ma Boga prócz Niego; jeżeli chcesz zrozumieć to wszystko, przysłuchaj się tej krótkiej przykładowej opowieści i przemyśl ją dokładnie:

Dawno temu byli dwaj bracia, którzy wybrali się w długą podróż. Kontynuowali ją razem, aż dotarli do rozstaju dróg, a gdy ujrzeni tam mężczyznę, spytali go: "Która z dróg jest lepsza?"

Odparł im: Pójdzie drogą wiodącą na prawo wiąże się z przestrzeganiem prawa i porządku, i choć na początku trzeba ponieść koszty, to jest w nich bezpieczeństwo i szczęście. Jeśli chodzi natomiast o drogę prowadzącą w lewym kierunku, to jest w niej wolność i wyzwolenie, lecz w tej wolności jest zguba i nieszczęście. I teraz stoicie przed wyborem.

Po wysłuchaniu tej mowy, brat o dobrej naturze podążył drogą na prawo, mówiąc: zaufałem Bogu. Wyruszył zadowolony i zastosował się do porządku. Z kolei drugi brat, który był błądzący, wybrał drogę lewą, jedynie ze względu na swobodę, która w niej była.

Teraz podążmy wyobraźnią za tym człowiekiem idącym drogą, która z pozoru jest łatwa i lekka, lecz zawiera skryty ciężar i udrękę. Przeszedł przez głębokie doliny i trudne do przebycia wysokie wzniesienia, aż wszedł w środek dzikiej pustyni i usłyszał straszny głos. Ujrzał wielkiego, groźnego

lwa, który wyskoczył zza zarośli w jego kierunku; uciekł od niego, trzęsąc się ze strachu i z przerażenia. Napotkał na porzuconą studnię o głębokości sześćdziesięciu łokci i wskoczył do niej, szukając ratunku. Podczas spadania jego ręka złapała za drzewo, którego korzenie wrosły w ściany studni, którymi z kolei zawładnęły dwie myszy, biała i czarna. Gryzły te korzenie swymi ostrymi zębami. Spojrzał w górę i ujrzał lwa stojącego niczym strażnik u otworu studni, następnie spojrzał w dół i zobaczył wielkiego węża, który podniósł swą głowę, chcąc zbliżyć się do niego. Był on w odległości trzydziestu łokci i miał paszczę tak szeroką niczym sama studnia. Ujrzał tam również gryzące i kłuszące owady, które go otoczyły. Spojrzał na górę drzewa i zobaczył, że jest to drzewo figowe, lecz w sposób nadzwyczajny dające różne i liczne rodzaje owoców, poczynając od orzechów, kończąc na granatach.

Człowiek ten nie rozumiał – z powodu swojej głupoty i nieświadomości – iż ta sytuacja nie była zwyczajna, i że te wszystkie rzeczy nie mogły pojawić się przez przypadek i bez celu. Nie rozumiał też, iż w tych dziwnych sprawach kryją się

osobliwe tajemnice, i że za tym wszystkim jest ktoś, kto tymi sprawami zarządza.

I gdy serce tego człowieka płakało, jego duch krzyczał, a jego rozum szalał z powodu jego bolesnej sytuacji, jego dusza nakazująca zło zaczęła połykać owoce tego drzewa, lekceważąc to, co jest wokół niego, i tak jakby nic się nie stało, zamknęła uszy na krzyki serca i wołania ducha, oszukała samą siebie, mimo że część tych owoców była zatruta i szkodliwa.

W ten sposób widzimy, że ten nieszczęśliwy człowiek był traktowany tak, jak zostało powiedziane w hadisie Al-Kudsi, w którym Bóg mówi: **أَنَا عِنْدَ ظَنِّ عَبْدِي بِي** “Traktuję Mojego sługę w zależności od jego mniemania o Mnie.” I tak został potraktowany, i tak samo będzie traktowany, lecz musi zobaczyć to traktowanie jako karę, która spotyka go za to, iż spoglądał na to wszystko jako na zwyczajną rzecz bez celu ani mądrości, i tak, jakby on był samą prawdą. Było to z powodu jego złego osądu i wielkiej głupoty; i przewraca się w ogniu kary, i nie może umrzeć, by wyratować się zeń i nie jest w stanie prowadzić szlachetnego życia.

My z kolei powrócimy, pozostawiając za nami tego nieszczęśnika zwijającego się z bólu, byśmy dowiedzieli się, co stało się z drugim bratem. Albowiem ten błogosławiony człowiek o dojrzałym umyśle wciąż przemierza swą drogę bez cierpienia spowodowanego niepokojem, w przeciwieństwie do jego brata, gdyż dzięki jego pięknemu zachowaniu rozmyśla on jedynie o rzeczach pięknych i poddaje się marzeniom jedynie o rzeczach miłych, i dlatego raduje się samym sobą, i nie napotyka trudności i cierpienia tak, jak jego brat. Znał on porządek i był on posłuszny władcy i jemu podporządkowany. Widział więc, jak sprawy stają się dla niego łatwe. Stąpał wolny i swobodny w bezpieczeństwie i stabilności. I w ten sposób kroczył, aż dotarł do ogrodu z pięknymi kwiatami i smaczными owocami, lecz były tam również ścierwa zwierząt i zgnilizna, znajdująca się tam z powodu nieprzeszczegania czystości. Jego nieszczęśliwy brat wszedł – wcześniej – do podobnego ogrodu, lecz on skupił się na widokach zgniłej padliny i wpatrywał się w to, co dawało mu poczuć nudności i zawroty głowy. Opuścił więc go bez odpoczynku w nim, w celu kontynuowania podróży.

Drugi brat natomiast zachowywał się zgodnie z zasadą "patrz na to, co jest najlepsze w każdej rzeczy", zignorował więc padlinę i nie zwracał na nią uwagi, lecz skorzystał z darów ogrodu i owoców. Po tym, jak porządnie odpoczął, ruszył w dalszą drogę.

I wszedł następnie – tak jak jego brat – na wielką pustynię i szerokie pustkowia. Nagle usłyszał głos atakującego go lwa, i przestraszył się, lecz nie tak, jak jego brat, jako że dzięki swemu optymizmowi i dobrej myśli powiedział: "Na pewno ta pustynia ma swego władcę, a ten lew prawdopodobnie jest posłusznym jego rozkazom sługą." Uspokoił się przez to, lecz również uciekł, aż dotarł do opuszczonej studni o głębokości sześćdziesięciu łokci i rzucił się w nią i chwycił – tak jak jego towarzysz – drzewo w połowie drogi i zawiesił się na nim, a następnie ujrzał dwoje zwierząt powoli przegryzających korzenie tego drzewa. Spojrzał w górę i zobaczył lwa, spojrzał na dół i zobaczył wielkiego węża, spojrzał na swoją duszę i zobaczył, że jest ona – zupełnie jak w przypadku jego brata – w dziwnej sytuacji. Zdziwił się tym wszystkim, lecz jego zdziwienie było tysiącrotnie mniejsze od zdziwienia jego brata, dzięki temu, że Bóg obdarzył go

dobrymi manierami oraz pozytywnym i pięknym myśleniem, tak, że widział jedynie piękną stronę rzeczy. Dlatego pomyślał w ten sposób:

“Te wszystkie dziwne rzeczy są ze sobą związane i wygląda na to, iż zarządza nimi jeden władca; z tego wynika, że za tym wszystkim kryje się nieodgadniona tajemnica i nierozwiązana zagadka. Owszem! Wszystko zależy od rozkazów ukrytego władcy, dlatego ja nie jestem samotny, lecz ten ukryty władca patrzy na mnie, opiekuje się mną i poddaje mnie sprawdzianowi, i w jakimś mądrym celu prowadzi mnie do tego miejsca i wzywa mnie doń.”

Dzięki temu pozytywnemu myśleniu i lękowi pojawiło się w jego umyśle pytanie: “Ciekawe, kim jest ten, kto poddaje mnie sprawdzianowi i chce, bym go poznał? Kim jest ten, kto prowadzi mnie tą dziwną drogą do pewnego celu?” Z tej chęci pojawiła się miłość do autora tej zagadki, a z tej miłości wyrosło pragnienie jej rozwiązania, a z tego pragnienia inne pragnienie, a mianowicie zapewnienia sobie dobrego miejsca u autora tej zagadki, według tego, co kocha i co go zadowala.

Spojrzał następnie na górę drzewa i zobaczył, że jest to drzewo figowe, lecz na końcach jego gałęzi znajdowały się tysiące rodzajów owoców, i wtedy jego strach zniknął i całkowicie przeminął, albowiem był on pewien, iż to drzewo figowe jest katalogiem i wystawą. Ukryty władca skopiował wzory tego, czym okrasił w cudowny sposób swój sad i ogrody, ukazując smakołyki przygotowane przez niego dla swoich gości. Człowiek wiszący w studni począł więc modlić się, trwając w błaganiu o rozwiązanie tej zagadki, i rzekł, poszukując do niej klucza:

“O, władco tych domów i horyzontów! Uciekam się do ciebie, proszę i błagam, albowiem jestem twym sługą, pragnę twego zadowolenia, potrzebuję cię i poszukuję.”

I nagle po tej modlitwie ściana studni rozstała się, otwierając bramę do wspaniałego, czystego i pięknego ogrodu, a być może pysk węża przemienił się w tę bramę, a lew i wąż przybrali kształt sługi i jego postawę. Zaczęli wzywać go do ogrodu, a lew przemienił się w rumaka poddanego jego rękom.

O, moja leniwa duszo! Mój towarzyszu w wyobraźni!

Porównajmy sytuacje tych dwóch braci, abyśmy wiedzieli, iż dobro przynosi ze sobą inne dobro, a zło przynosi zło. Zaiste, nieszczęśliwy podróżnik, który skierował się na lewo, jest narażony w każdej chwili na wpadnięcie w pysk węża, stąd trzęsie się ze strachu i przerażenia. Z kolei ten szczęśliwy wzywany jest do pięknego, radosnego ogrodu, dającego różnorakie owoce. Zaprawdę, serce tego nieszczęśnika rozdzierane jest przez wielki strach i bolesne przerażenie, gdy ten szczęśliwy widzi przedziwne rzeczy i spogląda na nie, biorąc z nich przykład, słodki strach i ukochaną wiedzę. Biedny nieszczęśnik cierpi samotność, rozpacz i osierocenie; ach, jakże wielka to męka! Z kolei ten szczęśliwy rozkoszuje się radością i pławi w nadziei i tęsknocie. Dotknięty klęską widzi siebie podporządkowanego – niczym więźnia – atakom dokuczliwych owadów, gdy ten szczęśliwy cieszy się niczym drogi gość.

O tak, zaiste, jest on gościem szlachetnego gospodarza, który cieszy się z przypadków jego sług. Nieszczęśnik ten, by przyspieszyć swoją karę w ogniu, zjada posiłki pozornie smaczne, lecz w zatrute swym znaczeniu i rzeczywistości. Owoce te są jedynie wzorami, i zostało mu dozwolone jedynie

ich skosztowanie, by był on poszukującym ich prawd i korzeni oraz ich prawdziwym kupcem, i nie ma on prawa rzucać się na nie z chciwością, niczym zwierzę. Natomiast ten szczęśliwiec kosztuje ich, opóźniając ich spożycie i rozkoszując się oczekiwaniem, jest bowiem świadomy swojej sytuacji. Nieszczęśnik ten uczynił krzywdę samemu sobie poprzez swoją duszę, wciągnął ją w ciemne położenie i koszmary niczym w ogień piekielny, poprzez nieświadomość jasnych niczym dzień prawd oraz pięknych i błyszczących sytuacji; nie zasługuje on na litość i nie ma prawa do skargi, jest on jak człowiek będący latem pośród swoich ukochanych w pięknym radosnym ogrodzie, na wspaniałym przyjęciu weselnym, lecz z powodu swoich wątpliwości wypijający kielichy alkoholu – matki zła – aż stał się otępiałym pijakiem, zaczął wrzeszczeć, krzyczeć i szlochać, myśląc że jest w środku srogiej zimy, i wyobraził sobie, że jest głodny i nagi pośród drapieżnych zwierząt. I tak jak ten człowiek nie zasługuje na litość i zmiłowanie, jako że uczynił krzywdę samemu sobie, uważając swych przyjaciół za dzikie bestie, poniżając ich, tak samo ten nieszczęśnik.

Jednakże ten szczęśliwy jest świadom prawdy – a prawda sama w sobie jest piękna – i poprzez pojęcie piękna prawdy szanuje doskonałość właściciela tej prawdy, wychwalając go i zasługując na jego miłosierdzie.

Poznaj więc tę tajemnicę spośród innych tajemnic: *“Zawsze, gdy spotyka cię coś dobrego, pochodzi to od Boga; a zawsze, gdy spotyka cię coś złego, pochodzi to od ciebie samego.”* (4:79)

I jeśli porównasz wszystkie te różnice i ich przykłady, dowiesz się, iż dusza nakazująca zło temu pierwszemu zgotowała mu moralne piekło, gdy natomiast ten drugi zyskał – dzięki swojej intencji, pozytywnemu myśleniu oraz pięknej moralności – obfitość, szczęście oraz wielkie dobro.

O, duszo ma; o ty, człowieku wsłuchujący się ze mną w tę opowieść!

Jeżeli nie chcesz być niczym ten nieszczęsny brat i pragniesz być tym szczęśliwym, wsłuchaj się w Szlachetny Koran i podporządkuj się jego mądrości, trzymaj się go i działaj wedle jego zasad.

Jeśli zrozumiałeś prawdy zawarte w tej krótkiej, przykładowej opowieści, to możesz dodać do nich prawdę religijną, doczesną, ludzką oraz prawdę wiary razem wzięte.

Powiem ci o podstawach, a ty sam wywnioskuj prawdy!

Jeśli chodzi o tych dwóch braci, to jeden z nich jest duchem wiernego i sercem prawego, drugi z kolei to duch niewiernego i serce grzesznika. Prawa droga to droga Koranu i droga wiary, gdy lewa to droga nieposłuszeństwa oraz niewiary. Z kolei ten ogród na drodze to tymczasowe życie społeczne społeczeństwa ludzkiego oraz cywilizacji ludzkiej, w której jest dobro i zło, cnota i zepsucie, czystość i brud – wszystkie razem. Rozumnym jest ten, kto działa wedle zasady – weź to, co jest czyste, porzuć to, co mętne – oraz ten, kto kroczy z bezpiecznym sercem i spokojnym duchem.

Z kolei pustynia jest światem doczesnym i tą ziemią; lew jest kresem i śmiercią, z kolei studnia to ciało człowieka i czas życia. Głębia sięgająca sześćdziesięciu łokci wskazuje na zwyciężające życie, które średnio trwa sześćdziesiąt lat. Drzewo jest okresem życia i jego materią. Dwa zwierzęta, czarne i białe, to noc i dzień. Wąż to usta otwartego grobu, prowadzące do drogi życia w grobie oraz przedsionka Życia Wiecznego, przy czym te usta dla wiernego są bramą, prowadzącą od więzienia do ogrodu. Dokuczliwe owady to nieszczęścia

doczesne, lecz dla wiernego są one niczym słodkie impulsy od Boga oraz przypomnienia Miłosiernego, by nie był nieświadomy. Natomiast owoce tego drzewa to łaski doczesne stworzone przez Szlachetnego Pana Chwały, aby były przykładem łask wiecznych oraz ich przypomnieniem, poprzez swoje do nich podobieństwo. Mądry Stwórca stworzył je w celu zachęcenia klientów do kupna owoców Raju. Dawanie przez to pojedyncze drzewo różnorodnych owoców stanowi znak wieczności, pieczęć Boga i Jego władzy. Jest tak dlatego, że stworzył wszystkie rzeczy z jednej, czyli stworzył wszystkie rośliny i ich owoce z jednej gleby, i uczynił wszystkie zwierzęta z jednej wody oraz wykonał wszystkie organy zwierzęce z prostego pokarmu. W ten sposób stworzył jedną rzecz ze wszystkich rzeczy, tak jak pojedynczy mięsień oraz prostą skórę dla żywych istot z różnorodnych pokarmów. Jest to znak przynależny Jedynej, Wiecznej Istocie, Pieczęć należąca do Nieprzemijającego Władcy oraz Jego podpis, którego nikt nigdy nie może podrobić.

Tak, zaiste, stworzenie jednej rzeczy ze wszystkich rzeczy i stworzenie wszystkich rzeczy z jednej jest właściwością przynależną

Stwórcy każdej rzeczy oraz znakiem należącym do Władającego każdą rzeczą. Z kolei ta zagadka to tajemnica mądrości stworzenia, którą rozwiązuje się poprzez tajemnicę wiary.

Natomiast ten klucz to słowa;

يَا اللَّهُ لَا إِلَهَ إِلَّا اللَّهُ * اللَّهُ لَا إِلَهَ إِلَّا هُوَ الْحَيُّ الْقَيُّومُ

“O, Boże”, “Nie ma boga prócz Boga Jedyne”, “Bóg; poza nim nie ma innego boga; Żyjący, Samoistniejący”

Przemiana pyska tego węża w bramy ogrodu jest symbolem grobu jako więzienia samotności i zapomnienia oraz ignorancji i niepokoju, i grób jest niczym brzuch węża dla ludzi zbłądzenia i tyranii. Lecz dla ludzi wiary i Koranu jest on otwartą szeroko bramą z więzienia życia doczesnego do ogrodu wieczności, z placu sprawdzianu do oaz Raju, i z tłoku życia do Miłosierdzia Miłosiernego. Natomiast przemiana tego drapieżnego lwa w posłusznego rumaka i w dającego radość sługę wskazuje na to, iż śmierć dla ludzi zbłądzenia jest wieczną i bolesną rozłąką ze wszystkimi ukochanymi oraz wyjściem z fałszywego raju doczesnego do samotności więzienia grobu, a także zagubieniem się w nieskończonym labiryncie, natomiast dla ludzi prawych i ludzi Koranu

to podróż do innego świata oraz okazja do spotkania ukochanych i starych przyjaciół. Śmierć jest ponadto wejściem do prawdziwej ojczyzny i siedziby wiecznej szczęśliwości, szlachetnym wezwaniem do przejścia z więzienia życia doczesnego do sadów Raju, oczekiwaniem na pobranie nagrody za usługi jako łaski od Miłosiernego, Litościwego, uwolnieniem od kosztów życia i zakończeniem jego funkcji, a także ogłoszeniem zakończenia się obowiązków kultu oraz sprawdzianów.

Możemy to wszystko podsumować w następujący sposób: Ten, kto czyni życie przemijające swym pragnieniem, będzie w Piekło w całej prawdziwości i znaczeniu, nawet jeśli pozornie cieszył się łaskami. Każdy, kto kieruje się ku życiu wiecznemu i dąży ku niemu w powadze i szczerości, wygrywa szczęście dwóch światów i zasługuje na oba razem. Nawet jeśli jego życie doczesne było złe i ciasne, on uzna je za słodkie i dobre, i za salę oczekiwania na jego Raj, więc wytrzyma je i będzie dziękował swemu Panu, uzbrajając się w cierpliwość.

اللَّهُمَّ اجْعَلْنَا مِنْ أَهْلِ السَّعَادَةِ وَالسَّلَامَةِ وَالْقُرْآنِ
وَالْإِيمَانِ آمِينَ * اللَّهُمَّ صَلِّ وَسَلِّمْ عَلَى سَيِّدِنَا مُحَمَّدٍ
وَعَلَى آلِهِ وَصَحْبِهِ بِعَدَدِ جَمِيعِ الْحُرُوفَاتِ الْمُتَشَكِّلَةِ
فِي جَمِيعِ الْكَلِمَاتِ الْمُتَمَثِّلَةِ بِإِذْنِ الرَّحْمَنِ فِي مَرَايَا
تَمْوِجَاتِ الْهَوَاءِ عِنْدَ قِرَاءَةِ كُلِّ كَلِمَةٍ مِنَ الْقُرْآنِ مِنْ
كُلِّ قَارِئٍ مِنْ أَوَّلِ النُّزُولِ إِلَى آخِرِ الزَّمَانِ وَارْحَمْنَا
وَوَالِدَيْنَا وَارْحَمِ الْمُؤْمِنِينَ وَالْمُؤْمِنَاتِ بِعَدَدِهَا بِرَحْمَتِكَ
يَا أَرْحَمَ الرَّاحِمِينَ * آمِينَ وَالْحَمْدُ لِلَّهِ رَبِّ الْعَالَمِينَ

O Boże, uczyni nas spośród ludzi szczęśliwych,
bezpiecznych, ludzi Koranu i wiary, amen.

O Boże, pobłogosław i obdarz pokojem naszego
opiekuna Muhammada i jego rodzinę, i
towarzyszy – tyle razy, ile jest liter we
wszystkich słowach pojawiających się za
pozwoleniem Miłosiernego w zwierciadłach
zafalowań powietrza przy czytaniu każdego
słowa z Koranu przez każdego czytającego go od
pierwszego objawienia do końca czasu.

O Najmiłosierniejszy z miłosiernych, zmiłuj
się Twoim Miłosierdziem nad nami, nad
naszymi rodzicami i nad wiernymi mężczyznami
i kobietami, amen. Chwała Bogu, Panu Światów.



SŁOWO DZIEWIĄTE

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ

فَسُبْحَانَ اللَّهِ حِينَ تُمْسُونَ وَحِينَ تُصْبِحُونَ * وَلَهُ
الْحَمْدُ فِي السَّمَوَاتِ وَالْأَرْضِ وَعَشِيًّا وَحِينَ تُظْهِرُونَ

“W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego!”

“Wychwalajcie zatem Pana, kiedy rozpoczynacie wieczór, i kiedy rozpoczynacie ranek; I [głoście, że] wszelka chwała i wdzięczność w Niebiosach i na Ziemi należy się Jemu – także w czasie popołudniowym i gdy rozpoczyna się dla was pora południowa.” (30:17-18)

Bracie! Pytasz mnie o mądrość płynącą z ustanowienia modlitwy w pięciu określonych porach; wskażemy na jedynie jedną mądrość spośród wielu, wielu innych.

Owszem, tak jak czas każdej modlitwy jest początkiem wielkiego i znaczącego przełomu czasowego, jest on również zwierciadłem wielkiego Boskiego działania, odbijającym w całości znaki Boskie o tej porze. Stąd nakazał On odprawianie

modlitwy w tych porach, a więc częstsze wychwalanie Wszechmocnego, Chwalebного, oraz intensywniejsze wysławianie Go i dziękowanie za Jego dary, które są niezliczone i które zostały zebrane pomiędzy tymi dwoma porami. Dla zrozumienia tego głębokiego i dokładnego znaczenia należy wsłuchać się – wraz ze mną – w pięć mądrości.

Mądrość pierwsza

Sensem modlitwy jest wychwalanie, wysławianie i wdzięczność Bogu Najwyższemu. Oznacza to uświęcenie Jego Chwalebного słowem i czynem poprzez powiedzenie *Sübbhanallah* (Chwała Bogu) oraz świadczenie o Jego wielkości oraz doskonałości słowem i czynem poprzez powiedzenie *Allahu ekber* (Bóg jest wielki), oraz podziękowanie Mu sercem, językiem i ciałem poprzez słowa *Elhamdülillâh* (Bóg niech będzie wysławiony).

Wypowiadanie tych trzech wyrażen jest niczym pestka modlitwy i jej nasionko, gdyż są one obecne w ruchach i słowach, z których składa się modlitwa. I dlatego te dobre słowa powtarzane są po trzydzieści trzy razy po każdej z modlitw obowiązkowych, w celu

potwierdzenia znaczenia modlitwy i jego utwierdzenia.

Mądrość druga

Znaczenie kultu to pokłon sługi w szczerej miłości, z docenieniem oraz podziwianiem Obecności Bożej, przed doskonałością Pana, Wieczną Mocą i Bożym Miłosierdziem, a także świadczenie we wnętrzu duszy o swojej słabości, niemocy oraz biedzie.

Owszem, tak jak władza Pana wymaga służebności oraz posłuszeństwa, tak jej świętość oraz czystość wymagają ogłoszenia przez sługę – wraz z jego prośbą o przebaczenie poprzez uświadomienie sobie swojej słabości – iż jego Pan wolny jest od jakiegokolwiek niedostatku, i że jest On ponad wszelkimi fałszywymi ideami ludzi błędzących, i że jest On wywyższony ponad wszelkie słabości i niedostatki stworzeń. Dlatego sługa ogłasza to wszystko swoim wychwalaniem, mówiąc: *Sübhanallah*

I tak samo doskonała Moc Pana wymaga od sługi, by uciekał się do niej i ufał jej poprzez uświadomienie sobie ogromnej słabości swojej duszy oraz niemocy stworzeń, mówiąc: *Allahu ekber*, podziwiając i doceniając wielkość śladów Wiecznej

Mocy, przechodząc do pokłonu z całkowitym posłuszeństwem i pokorą.

Tak samo szerokie Miłosierdzie Pana wymaga również, by sługa wyraził swoje własne potrzeby oraz potrzeby wszystkich stworzeń wraz z ich biedą językiem prośby i wezwania, i by ogłosił Dobroć swego Pana i Jego znaki poprzez wdzięczność, wysławianie i wychwalanie Go, mówiąc: *Elhamdülillâh*.

Tak więc czyny i słowa, z których składa się modlitwa, zawierają te znaczenia. I dla tych znaczeń modlitwa została nakazana przez Boga Najwyższego.

Mądrość trzecia

Jako że człowiek jest umniejszonym przykładem tego wielkiego świata, a sura Al-Fatiha jest świetlistym przykładem Wielkiego Koranu, to modlitwa również stanowi świetlisty i szeroki spis wszystkich rodzajów kultu oraz mapę wskazującą na wzory oddawania czci przez wszystkie stworzenia.

Mądrość czwarta

Wskazówki zegara, które odliczają sekundy i minuty oraz godziny i dni, odpowiadają sobie nawzajem i reprezentują

siebie nawzajem, i każda z nich działa na tej samej zasadzie.

Tak samo w świecie doczesnym, który jest wielkim zegarem Bożym, zamiana dnia na noc jest niczym sekundy dla zegara, z kolei lata odliczają minuty, etapy życia ludzkiego odliczają godziny, a etapy historii świata odliczają dni, i wszystkie odpowiadają sobie, przypominają sobie nawzajem, i każdy z nich działa na tej samej zasadzie.

I tak na przykład:

Pora *Fadžr* (świt lub wczesny poranek), która jest przeznaczona na modlitwę poranną, może być porównana do narodzin wiosny lub momentu, gdy nasienie znajduje schronienie w macicy, bądź do pierwszego z sześciu "dni", podczas których zostały stworzone ziemia i niebo, i przypomina sposób, w jaki Bóg dysponuje Swoją Mocą oraz to, co czyni podczas takich wydarzeń.

Pora *Zuhr* (tuż po środku dnia) może być porównany do wieku dojrzewania, środka lata, lub momentu stworzenia ludzkości w czasie istnienia świata. Odnosi się również do litościwych manifestacji Boga i obfitych błogosławieństw płynących z tych wydarzeń i okresów czasu.

Pora *Asr* (popołudnie) przypomina jesień, zaawansowany wiek oraz czas Ostatniego Proroka, znany jako Czas Szczęśliwości. Przywołuje na myśl Boskie akty i łaski Wszechlitościwego.

Pora *Maghrib* (zachodu słońca) przypomina nam o zniknięciu wielu istot pod koniec jesieni, o śmierci wielu ludzi i – pod koniec czasu – ludzkości jako całości. W ten sposób uprzedza nas o zniszczeniu świata na początku Zmartwychwstania i uczy nas także, jak zrozumieć manifestację Majestatu Boga, budząc nas z głębokiego snu ignorancji.

Pora *Isza* (nastanie nocy) przywołuje na myśl sposób, w jaki świat ciemności spowija wszystkie przedmioty dnia swoim czarnym całunem, a zima pokrywa powierzchnię martwej ziemi swoją białą szatą. Przypomina ponadto, jak zapomniane są prace nieżywych ludzi, i zwraca naszą uwagę na nieuchronny i całkowity upadek tego świata, który jest miejscem sprawdzianu. W ten sposób *Isza* ukazuje wspaniałe akty Wszechmogącego i Chwalebne.

Jeśli chodzi o czas nocy, to kiedy pomyślimy o zimie, grobie, świecie pośrednim, przypomnimy sobie, jak bardzo

nasz duch potrzebuje Miłosierdzia Wszechmiłosiernego.

Modlitwa *Tahaddžud*, odprawiana w późniejszej, głębszej części nocy, ostrzega nas i przypomina o tym, jak bardzo jest konieczna. Będzie ona niczym światło w ciemnościach grobu. W ten sposób, poprzez przypominanie nieskończonych łask Prawdziwego Zaopatrującego, które zostały przekazane ludzkości wraz z tymi wszystkimi niezwykłymi wydarzeniami, oświadcza ona, jak bardzo jest On wart chwały i wdzięczności.

Nadchodzący poranek jest czasem, który przypomina Zmartwychwstanie lub poranek nadchodzący po zniszczeniu świata. Tak jak czymś logicznym, koniecznym i pewnym jest to, że poranek przychodzi po nocy, a wiosna po zimie, tak samo poranek Zmartwychwstania przychodzi po śmierci.

Rozumiemy teraz, że każda wyznaczona okazja dla pięciu codziennych modlitw jest sama w sobie początkiem punktu zwrotnego i przypomnieniem większych rewolucji bądź punktów zwrotnych w życiu wszechświata. Poprzez niezwykle codzienne dary Mocy Wiecznie Błaganego, pory Modlitw

przywodzą na myśl cuda Boskiej Mocy oraz dary Boskiego Miłosierdzia odnajdywane w każdym roku, każdym wieku i każdej epoce. Tak więc, przepisane modlitwy, które są wewnętrzną potrzebą, pewną podstawą czci, oraz niekwestionowanym obowiązkiem ludzkości, są najbardziej właściwe i dopasowane do tych pór.

Mądrość piąta

Człowiek ze swej natury jest bardzo słaby, mimo że niezmiennie cierpi z powodu smutków i bólu; jednocześnie jest niezwykle niemocny, mimo że jest wrogowie i nieszczęścia są bardzo liczne; jest on bardzo ubogi, mimo że jego potrzeby są liczne i duże; jest on leniwy i nie posiada mocy, mimo że koszty jego życia są bardzo wielkie. Jego człowieczeństwo spowodowało, iż przywiązuje się do wszystkich stworzeń, mimo że opuszczenie tego, co kocha, i przeminiecie tego, co daje mu radość, boli go, a jego rozum pokazuje mu wielkie cele oraz wieczne owoce, mimo że jego ręka jest słaba, jego żywot krótki, jego siła niewielka, a jego cierpliwość ograniczona.

Albowiem duch człowieka o świetle najbardziej potrzebuje tego, by zapukać –

poprzez prośbę i modlitwę – do bramy Wszechmogącego Chwalebnego i bramy Miłosiernego i Pięknego, pokazując mu swoją sytuację, prosząc o pomoc i wsparcie od Niego, niech chwała Mu będzie. I czegoż bardziej potrzebuje ten duch aniżeli punktu oparcia, by mógł sprostać zadaniom, które przed nim staną, oraz funkcjom, które będzie musiał ponieść na swych plecach w dniu, który właśnie ma nastąpić? Czyż nie jest to oczywiste i zrozumiałe?

Czas południowy, czas, gdy dzień jest w swym szczycie i zaczyna przemijać, i stanowi dopełnienie codziennych prac oraz czas krótkiego odpoczynku od znoju pracy, jest czasem potrzeby ducha na wzięcie oddechu oraz czasem odpoczynku od tego, co daje mu ten ulotny świat i tymczasowe wyczerpujące obowiązki, a także od zapomnienia, zagubienia i niepokoju. Ponadto jest to pora ukazywania się znaków Bożych.

Wybawienie ducha człowieka od dokuczliwych rzeczy, pozbycie się ignorancji i zagubienia oraz jego wyjście z tych ulotnych i błahych spraw jest możliwe jedynie poprzez uciekanie się do bram Żyjącego, Wiecznego – Który jest prawdziwym Obdarzającym – poprzez błaganie i kierowanie do Niego

prośb ze złożonymi rękami, dziękowanie i wysławianie Go za wszystkie Jego łaski razem wzięte, proszenie Jego Jedyne o pomoc, okazywanie niemocy przed Jego Chwałą i Wielkością poprzez pokłon, oraz ogłaszanie uniżenia i posłuszeństwa – poprzez podziwianie, wychwalanie i tęsknotę oraz czołobicie przed Jego doskonałością, która nie przemija, i przed Jego pięknem, które nie ma końca. I to jest odprawienie modlitwy południowej. I cóż jest od niej piękniejsze, co jest lepszym rodzajem posłuszeństwa, co jest od niej cenniejsze, i cóż jest większe od jej konieczności?! Niech człowiek nie uznaje siebie za człowieka, jeśli tego nie rozumie.

Pora popołudniowa to czas, który przypomina smutną porę jesienną i smutny stan starości, bolesne dni końca świata, i czas, gdy ukazują się efekty codziennej pracy. Jest to okres otrzymania całości ogromnych łask Bożych, zdrowia oraz wykonywania dobrych czynów. Jest to również pora zaświadczenia, iż człowiek jest słaby i podporządkowany, i że każda rzecz przemija i nie posiada ani stałości ani wieczności – na to wskazuje skłanianie się ogromnego słońca ku zachodowi.

Tak, zaiste, duch człowieczy, który poszukuje wieczności i stałości, który został stworzony dla wieczności, kocha dobro i cierpi z powodu rozłąki, budzi tego człowieka, by wstał w porze popołudniowej, obmył się w celu wykonania modlitwy popołudniowej, by ratował się błagając przed bramą wiecznej obecności Wiecznie Istniejącego i Na Zawsze Żyjącego, i by uciekł się do łaski Jego szerokiego Miłosierdzia, i by złożył podziękowania i chwałę za Jego niezliczone łaski. Człowiek skłania się więc w pełnej pokorze i posłuszeństwie przed chwałą Jego władzy, schodząc do czołobicia z pełną skromnością i oddaniem przed wiecznością Jego boskości, i odnajduje prawdziwe ukojenie, pełne uspokojenie swojego ducha poprzez stanie w pełnej czci i doskonałe przygotowanie przed wielkością chwały Jego Najwyższego. I cóż jest wspanialsze od odprawienia modlitwy w ten sposób! I jak wielka jest to zasługa! Jaki czas jest lepszy do oddania długu natury, i co jest większe od zwycięstwa szczęścia w nieskończonej rozkoszy? Ten, kto jest prawdziwym człowiekiem, zrozumie to.

Zachód słońca przypomina nam przejście miłych i pięknych stworzeń królestwa lata i

jesieni do depozytu na początku zimy, przypomina o czasie, gdy człowiek wchodzi do grobu po swojej śmierci i o bolesnej rozłące ze wszystkimi ukochanymi, przypomina o śmierci tego całego świata w trzęsieniu ziemi oraz o przeniesieniu wszystkich jego mieszkańców do innych światów. Przypomina nam również o zgaśnięciu lampy miejsca sprawdzianu. Jest to czas silnego pobudzenia i stanowczego ostrzeżenia dla tych, którzy kochają rzeczy, które zachodzą za horyzont przemijania, miłością przypominającą kult. Stąd człowiek, który posiada ducha czystego niczym klarowne zwierciadło tęskniące ze swojej natury do manifestacji Wiecznego Piękną, odprawia w tym czasie modlitwę wieczorną, i kieruje swą twarz ku tronowi wielkości Tego, Kto jest od zawsze i nie zniknął, Tego, Kto jest wieczny i nie zanika, i Tego, Kto zarządza tymi wielkimi światami i je zamienia. Mówi swym głosem: *Allahu ekber* nad głowami tych ulotnych stworzeń, podnosząc swe ręce i splatając je w służbie swojego Prawdziwego Pana, stojąc wyprostowany przed Tym, Kto jest Wieczny i Godny Chwały. Mówi *Elhamdū lillāh* przed Jego doskonałością, która nie ma niedostatku, i przed Jego pięknem nie

mającym odpowiednika, stojąc przed Nim, sławiąc Jego szerokie miłosierdzie, by rzec:

إِيَّاكَ نَعْبُدُ وَإِيَّاكَ نَسْتَعِينُ “Ciebie czcimy, i Ciebie prosimy o pomoc.” Ukazuje swą służebność i uciekanie się o pomoc do jego Pana, Który nie ma pomocnika, i w kierunku Jego Boskości, która nie ma współnika, i w kierunku Jego władzy, Która nie ma następcy.

Skłania się więc wraz ze wszystkimi stworzeniami ukazując swą niemoc i słabość oraz biedę przed Jego Chwałą, która nie ma końca, i przed Jego Mocą, która nie ma granic, i przed Jego Chwałą, w której nie ma słabości, wysławiając Wielkiego Pana i mówiąc: سُبْحَانَ رَبِّيَ الْعَظِيمِ “Subhana Rabbi al-Azim.” Następnie skłania się do czołobicia przed pięknem, które nie przemija, i przed świętymi atrybutami, które są niezmiennie, i przed doskonałością Jego wieczności, która nie ulega zmianie, świadcząc poprzez to o swej miłości i poddaniu w podziwie, oddaniu i pokorze, pozostawiając wszystko inne prócz Niego, mówiąc سُبْحَانَ رَبِّيَ الْأَعْلَى “Subhana Rabbi al-Ala”, odnajdując Pięknego, Wiecznego,

Litościwego, Wiekuistego, zamiast tego wszystkiego, co przemija. Święci swego Najwyższego Pana pozbawionego przemijania, nie posiadającego wad, i siedzi na kolanach, odmawiając pozdrowienia i dobre błogosławieństwa dla wszystkich stworzeń jako prezent w swoim imieniu dla Tego Pięknego, Który nie przeminął i dla Tego Chwalebnego, Który nie przemija.

Odnawia swoją przysięgę na wierność najszlachetniejszemu Wysłannikowi, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, poprzez oddanie mu pokoju, ukazując przez to posłuszeństwo wobec jego nakazów, widząc mądry porządek tego pałacu stworzeń, oraz świadcząc o jedności Chwalebnego Stwórcy. Odnawia swą wiarę i oświeca ją, następnie zaświadcza o głoszącym Istnienie Boga i dającym nowinę o Jego zadowoleniu, tłumaczu wersetów wielkiej księgi wszechświata, którym jest wywodzący się z Arabów Muhammad, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo. I cóż jest milsze i czystsze od odprawienia modlitwy o zachodzie słońca, i cóż jest bardziej chwalebne od tego zadania i jaka jest szlachetniejsza i ładniejsza funkcja, i jaki kult jest od niej piękniejszy i rozkoszniejszy, i jaka prawda jest od niej większa?! I w ten

sposób widzimy, czemu stanowi ona błogosławione spotkanie oraz wieczne szczęście w tej przemijającej gościnie. Czy ten, kto tego nie pojął, uważa siebie za człowieka?

Czas wieczorny (to czas, w którym nie ma na horyzoncie nawet tej resztki ze śladów dnia, a noc panuje nad światem i przypomina o działaniach Pana, Który przemienia noc w dzień i jest Wszechmogący, gdy przewraca białą stronę i otwiera czarną), przypomina również o Boskich działaniach Podporządkowującego słońce i księżyc, Który jest Mądry i Doskonały, gdy przewraca zieloną stronę upiększającą lato, otwierając zimną, białą stronę zimy. Przypomina również o czynach Stwórcy śmierci i życia poprzez usunięcie – z biegiem czasu – pozostałości po ludziach grobu i przeniesienie ich w całości do innego świata. Jest to czas przypominający o działaniach Potężnego i o pięknych manifestacjach Stworzyciela ziemi i niebios, poprzez odkrycie szerokiego, wiecznego, wielkiego świata ostatecznego, i poprzez śmierć ciasnego, przemijającego, podłego świata doczesnego, niszczonego w całości wielkimi wstrząsami. Jest to okres – bądź stan – dowodzący, iż prawdziwy Właściciel tego wszechświata oraz prawdziwy

obiekt czci i miłości jest jedynym, Który może przemienić noc w dzień i zimę w lato, a świat doczesny na ostateczny z taką łatwością, z jaką przewraca się strony książki. On pisze, utwierdza, ściera i zamienia – i może to robić jedynie Całkowicie Wszechmogący, Którego rozkaz dotyczy wszystkiego.

Stąd duch człowieczy, który jest nieskończenie słaby, biedny i potrzebujący, i który niepokoi się ciemnościami przyszłości, i lęka się tym, co kryją w sobie dni i noce, pcha człowieka do odprawienia modlitwy wieczornej, by nie wahał się powtarzać słów naszego Proroka Abrahama, niech pokój z nim będzie: لَا أُحِبُّ الْآفِلِينَ “Nie lubię tego, co przemija.” Człowiek ucieka się z modlitwą do bram Tego, Który jest czczony, Który nie przeminał i Który jest ukochany i Wieczny, prosząc Tego Wiecznego w przemijającym świecie doczesnym, i w ciemnym życiu i ciemnej przyszłości, by rozpostarł w Jego świecie światło poprzez krótkie towarzystwo i tymczasową prośbę, i by oświecił przyszłość modlącego się i zabandażował rany przemijania i rozłąki z rzeczami, osobami, przyjaciółmi oraz ukochanymi, poprzez obserwowanie miłosierdzia Miłosiernego

Litościwego i proszenie o światło Jego przewodnictwa. Zapomina więc – z kolei – o tym świecie doczesnym, który wprowadził go w zapomnienie, i który zniknął za osłoną nocy, i leją się wtedy łzy jego serca, i na progu tego miłosierdzia męczy się jego pierś, aby wykonał ostateczne zadanie oddawania czci przed wejściem w to, co jest nieznane, gdy nie wie, co się z nim później stanie we śnie przypominającym śmierć, i aby zamknął zeszyt swoich codziennych prac we właściwy sposób.

I właśnie dla tego wszystkiego odprawia modlitwę, dodając sobie splendoru poprzez stanie przed Tym, Który jest ukochanym i wiecznym obiektem czci, zamiast przemijających obiektów miłości. Stoi przed Tym, Który jest Wszechmogący i Szlachetny, zamiast przed słabymi, żebrzącymi istotami. Unosi się honorem poprzez stanie w obecności Tego, Kto jest Chroniący i Litościwy, by uratować się przed złem szkodliwych stworzeń. Rozpoczyna modlitwę recytacją sury Al-Fatiha, chwając i wysławiając Pana Światów Szlachetnego, Litościwego, Który jest nieskończenie doskonały i bogaty, zamiast wysławiania stworzeń nie przynoszących pożytku i nie zasługujących na wychwalanie, które są

niedoskonałe i biedne. Zamiast pozostawiania w poniżeniu i krzywdzie, wznosi się do pozycji szlachetnego gościa w tym wszechświecie i do pozycji wysokiego urzędnika, mimo że jest słaby i mały, a wręcz nieznaczący. Dzieje się tak poprzez wypowiedzenie wersetu **إِيَّاكَ نَعْبُدُ** *“Tobie jedynie oddajemy cześć”*, czyli poprzez wyrażenie przynależności do Władcy Dnia Sądu oraz Króla wieczności i wiekuistości. Kontynuuje mówiąc: **إِيَّاكَ نَعْبُدُ وَإِيَّاكَ نَسْتَعِينُ** *“Tobie jedynie oddajemy cześć i u Ciebie jedynie szukamy pomocy”*, i przez to wyraża cześć oraz prośby o pomoc wielkiej grupy i społeczności wszystkich stworzeń, prosząc o prowadzenie oświeconą ścieżką prowadzącą do wiecznego szczęścia przez ciemności przyszłości, mówiąc: **إِهْدِنَا الصِّرَاطَ الْمُسْتَقِيمَ** *“Prowadź nas drogą prostą.”*

Rozmyśla o Chwale Jego Najwyższego oraz o tych osłaniających słońcach – które są niczym rośliny i zwierzęta teraz śpiące – oraz tych błyszczących gwiazdach, które są posłusznymi żołnierzami, podporządkowanymi rozkazowi Jego Szlachetnego, z których każda jest lampą w domu Jego

gościnności i każda z nich jest sługą. Następnie głosi wielkość Boga, mówiąc *Allahu ekber* i schodząc do pokłonu. Następnie rozmyśla o wielkim pokłonie wszystkich stworzeń i o tym, że gatunki tych istot (każdego roku i o każdej porze – tak jak stworzenia śpiące w nocy), a nawet sama ziemia i cały świat, są niczym zorganizowana armia bądź posłuszny żołnierz, gdy zwalniane są ze swej funkcji doczesnej poprzez rozkaz “Bądź!”, czyli gdy są posyłane do świata niewidzialnego; składają się wtedy w doskonałym porządku na dywanie przemijania, mówiąc *Allahu ekber*. Są one budzone i gromadzone na wiosnę w tej samej bądź podobnej postaci, poprzez krzyk ożywienia i obudzenia płynący z rozkazu “Bądź!”, i wtedy wszystkie istoty przygotowują się w pokorze i posłuszeństwie do wykonania rozkazu swego Prawdziwego Pana. Ten słaby człowiek na wzór tych stworzeń pada w pokłonie przed tronem Miłosiernego, Doskonałego, Litościwego i Pięknego, mówiąc *Allahu ekber* w miłości okraszanej podziwem oraz w przemijaniu wypełnionym wiekuistością i poniżeniem uwiecznym chwałą.

Niewątpliwie pojąłeś, bracie mój, iż odprawianie modlitwy wieczornej stanowi wywyższenie i wzniesienie się przypominające wniebowstąpienie; i jakie zadanie jest piękniejsze, jaki obowiązek jest cudowniejszy, i jaka usługa jest bardziej chwalebna i rozkoszna od oddawania czci i jak wielka jest to prawda?!

Każda pora spośród tych pór wskazuje na wielki przewrót czasowy, stanowiąc zwiastuny wielkich czynów Pana oraz znaki całościowych łask Boga, i dlatego ustanowienie modlitwy obowiązkowej – która jest naszym naturalnym długiem wobec Stwórcy – w tych porach jest nieskończoną mądrością.

سُبْحَانَكَ لَا عِلْمَ لَنَا إِلَّا مَا عَلَّمْتَنَا إِنَّكَ أَنْتَ الْعَلِيمُ الْحَكِيمُ
اللَّهُمَّ صَلِّ وَسَلِّمْ عَلَى مَنْ أَرْسَلْتَهُ مُعَلِّمًا لِعِبَادِكَ لِيُعَلِّمَهُمْ
كَيْفِيَّةَ مَعْرِفَتِكَ وَالْعُبُودِيَّةَ لَكَ وَمَعْرِفًا لِكُنُوزِ أَسْمَائِكَ
وَتَرْجُمَانًا لِآيَاتِ كِتَابِ كَائِنَاتِكَ وَمِرَاةً بِعُبُودِيَّتِهِ لِجَمَالِ
رُبُوبِيَّتِكَ وَعَلَى إِلَهٍ وَصَحْبِهِ أَجْمَعِينَ وَارْحَمْنَا وَارْحَمِ
الْمُؤْمِنِينَ وَالْمُؤْمِنَاتِ آمِينَ بِرَحْمَتِكَ يَا أَرْحَمَ الرَّاحِمِينَ

“Chwała Tobie, nie mamy wiedzy, jak tylko tę, którą nam przekazałeś; Tyś jest Wiedzący, Mądry.”

O Boże, obdarz błogosławieństwem i pokojem tego, kogo zesłałeś jako nauczyciela dla Twych sług, aby nauczył ich wiedzy o Tobie i sposobu oddawania Tobie czci, tego, kto zapoznaje nas ze skarbami Twych Imion, objaśniającego wersety księgi Twych istot, zwierciadło odbijające piękno Twojej Władzy poprzez jego służebność, oraz jego całą rodzinę i towarzyszy. Zmiłuj się nad nami, nad wiernymi mężczyznami i kobietami. Amen, o Ty, Któryś jest Najmiłosierniejszym spośród miłosiernych.



Słowo dwudzieste pierwsze
Składa się z dwóch części
Część pierwsza

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ

إِنَّ الصَّلَاةَ كَانَتْ عَلَى الْمُؤْمِنِينَ كِتَابًا مَوْقُوتًا

“W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego!”

“Modlitwa przepisana jest wiernym w określonym czasie” (4:103)

Powiedział mi kiedyś pewien człowiek w podeszłym wieku, że odprawianie modlitwy jest dobrem i pięknem, lecz powtarzanie jej każdego dnia pięć razy to bardzo dużo, i to czyni ją nudną!

Po upłynięciu długiego czasu od tamtego wydarzenia wsłuchałem się w głos mej duszy – i ona również powtarzała tę samą mowę! Zastanowiłem się nad tym głęboko i doszedłem do wniosku, iż poprzez swoje lenistwo otrzymała tę samą lekcję od Szatana, i uświadomiłem sobie, że ten człowiek wypowiedział swoje słowa językiem wszystkich dusz nakazujących zło.

Powiedziałem więc: Dopóki dusza znajdująca się pomiędzy moimi bokami nakazuje mi zło, to powinienem zacząć od niej, albowiem ten, kto nie jest w stanie naprawić własnej duszy, nie jest w stanie uczynić niczego. Powiedziałem więc jej:

O, duszo ma! Posłuchaj tych pięciu napomnień w odpowiedzi na to, co wypowiedziałaś, będąc zanurzona w ignorancji i obojętnie śpiąca snem nieświadomości na łóżku lenistwa.

NAPOMNIENIE PIERWSZE

O, ma duszo nieszczęśliwa! Czy żywot twój jest wieczny? Czy otrzymałaś obietnicę pewnego dożycia przyszłego roku, a nawet jutra? To, co sprawiło, że nudzisz się i odwracasz od powtarzania modlitwy, to twoje urojenie o wieczności i nieprzemijalności. Ukazujesz swoje lenistwo tak, jakbyś była wieczna w swym dobrobycie na tym świecie. Jeśli rozumiesz, iż tve życie jest krótkie, i że przeminie niczym proch, to niewątpliwie poświęcenie jednej z jego dwudziestu czterech części na wykonanie pięknej usługi oraz przyjemnego obowiązku, który stanowi dla ciebie miłosierdzie i środek do otrzymania

szczęśliwego i wiecznego życia, nie będzie przyczyną nudy i znużenia, lecz środkiem, wywołującym czyste pragnienie i przyjemność.

NAPOMNIENIE DRUGIE

O, ma chciwa duszo! Codziennie jesz chleb, pijesz wodę, oddychasz powietrzem; czy ta powtarzalność sprawia ci nudę i irytację? Z pewnością nie, albowiem powtórzenie zaspokojenia potrzeby nie sprawia nudy, lecz ponawia rozkosz. Stąd modlitwa, która daje pożywienie mojemu sercu, wodę życia mojemu duchowi oraz miły powiew powietrza mojemu ciału, z pewnością nigdy nie sprawi, iż będziesz się nudzić bądź ulegniesz znużeniu.

Tak! Serce poddane nieskończonym smutom i bólom, kuszone przez niezliczone nadzieje i rozkosze, nie może zdobyć siły ani pożywienia, jak tylko poprzez zapukanie z pokorą i błaganiem do bramy Miłosiernego, Szlachetnego, zdolnego do wszystkiego.

Duch związany z większością istot przychodzących i odchodzących szybko z tego przemijającego świata nie pije wody życia, jak tylko poprzez skierowanie się w

modlitwie do źródła miłosierdzia Wiekuistego Obiektu czci i miłości.

Człowiek, który jest istotą czującą i delikatną, a dzięki świetlistej, Boskiej Miłości stworzony jest do wieczności, i który jest zwierciadłem odbijającym manifestację Chwalebnej Osoby w tłoku, okrucieństwie i nacisku tych doczesnych stanów przygniatających, duszących, przemijających, ciemnych z pewnością pilnie potrzebuje oddychania – i nie pozostaje mu nic innego, jak tylko oddychanie przez okno modlitwy.

NAPOMNIENIE TRZECIE

O, duszo ma, skarżąca się! Cierpisz dzisiaj z powodu wspomnienia znoju praktyki religijnej, którą wykonywałaś w dniach minionych, a także o trudnościach modlitwy i ciężarze minionych nieszczęść. Następnie rozmyślasz o obowiązkach religijnych w nadchodzących dniach, o odprawianiu modlitw i bólach nieszczęść, ukazując tym samym skargę i niecierpliwość. Czy tak myśli ktoś, kto ma choć resztkę rozumu? Przykładem niecierpliwości podobnej twojej jest głupi dowódca, który skierował wielką część swojej armii na prawe skrzydło wroga, gdy drugie skrzydło armii wroga

przyłączyło się, by mu pomóc. Wtedy skierował pozostałą część do lewego skrzydła wroga, gdy nie było tam żadnych żołnierzy. Wróg ujrzał punkt jego słabości, odparł jego atak i zniszczył go kompletnie razem z jego wojskiem.

Tak, ty przypominasz tego nierozważnego dowódcę, albowiem trudności minionych dni i ich męki przeminęły wraz z ich bólami, lecz ich rozkosz pozostała, a ich trudność zamieniła się w nagrodę. Stąd nie dają one nudy, lecz nowe pragnienie i świeży smak oraz zachętę do kroczenia i stąpania naprzód. Z kolei przyszłe dni jeszcze nie nadeszły, więc myślenie o nich już teraz jest rodzajem głupoty i nierozwagi, i przypomina płacz i krzyk z powodu pragnienia i głodu, które być może będą miały miejsce w przyszłości!

Biorąc to wszystko pod uwagę, jeśli posiadasz choć trochę rozumu, pomyśl o praktyce religijnej w tym właśnie dniu. Powiedz: "Poświęcę godzinę z niego dla ważnego, przyjemnego i pięknego obowiązku, oraz w chwalebnej służbie o wielkim wynagrodzeniu i niewielkim koszcie." Wtedy poczujesz, że twa bolesna słabość może przemienić się w miłe i przyjemne działanie.

O ty, duszo ma niecierpliwa, zobowiązana jesteś do trzech rodzajów cierpliwości:

Pierwszy: Cierpliwość w posłuszeństwie.

Drugi: Cierpliwość w unikaniu grzechu.

Trzeci: Cierpliwość w nieszczęściu.

Jeśliś mądra, weź tę jasną prawdę z przykładu dowódcy – w tym napomnieniu – jako mądrość i wskazówkę, i powiedz z całą siłą i męstwem: “O, Cierpliwy!” Następnie weź na swoje barki trzy rodzaje cierpliwości. Oprzyj się na sile cierpliwości przekazanej tobie i upiększ się nią, albowiem ona jest panaceum na wszystkie trudności i nieszczęścia, jeśli nie stracisz jej w sprawach błahych.

NAPOMNIENIE CZWARTE

O, duszo ma nierozsądna! Czyż z wykonania obowiązku religijnego nie ma żadnego efektu ani pożytku?! Czy nagroda za nie jest tak mała i nieznacząca, że przysparza ci znużenia? Każdy z nas pracuje do wieczora i haruje bez znudzenia, jeśli ktoś inny zachęcił nas do zarobienia pieniędzy.

Modlitwa, która jest pożywieniem dla twojego biednego i słabego serca, i która jest

dlań spokojem w tej tymczasowej gościnie – świecie doczesnym, będzie jadłem i światłem ciebie w domu, do którego przejdiesz, a mianowicie w grobie. Jest to obietnica i argument na twoją korzyść przed sądem, na który niewątpliwie zostaniesz wezwana. Ona będzie światłem i rumakiem na prostej drodze, którą niewątpliwie musisz podążać. Czy modlitwa nie ma żadnego wyniku ani pożytku? Czy nagroda za nią jest niewielka?

Jeżeli ktoś obieca ci prezent o wartości stu lir, to spędzisz sto dni trując się i pracując, i pamiętając o jego obietnicy, bez nudy ani znużenia, mimo że może on nie spełnić tej obietnicy. Co więc, jeśli chodzi o Tego, Który zawsze wypełnia obietnice? Niespełnienie przez Niego obietnicy jest niemożliwe! Obiecał ci nagrodę w Raju i wielki prezent, którym jest wieczna szczęśliwość, byś wypełniła dla Niego obowiązek i przyjemną funkcję w bardzo krótkim czasie. Czy nie myślisz o tym, że jeśli nie wypełnisz tej małej przysługi, lub wypełnisz ją bez chęci i w sposób nieregularny, to wtedy wyrazisz brak szacunku dla Jego prezentu i oskarżysz Go o niedotrzymywanie obietnic?! Czyż nie zasłużysz wtedy na ostre napomnienie i

bolesną karę? Czy nie pragniesz wykonać tej przysługi, która jest niezwykle łatwa i przyjemna, ze strachu przed wiecznym więzieniem, a mianowicie Piekłem, wiedząc, iż wykonujesz wyczerpujące i trudne prace bez znużenia, bojąc się więzienia tego świata? Więzienie Piekła jest do niego nieporównywalne!

NAPOMNIENIE PIĄTE

O, duszo ma, zakochana w życiu doczesnym! Czy twoja niechęć do oddawania czci i twoje niedociągnięcia w odprawianiu modlitwy wynikają z wielości twoich zajęć doczesnych? Czy też może nie znajdujesz okazji do pokonania zmartwień żywota?!

Jakże to dziwne! Czy jesteś stworzona jedynie do tego świata, byś poświęcała dlań cały swój czas? Pomyśl! Pod względem zdolności do zbierania środków na życie nie dorównujesz najmniejszemu wróblowi, mimo że jesteś doskonalsza od wszystkich zwierząt pod względem natury. Czemu nie rozumiesz tego, iż twoim podstawowym zadaniem nie jest pławienie się w życiu doczesnym, jak czynią to zwierzęta, lecz wysiłek i ciężka praca dla wiecznego

żywota, tak jak czyni to prawdziwy człowiek? Ponadto, większość z zajęć doczesnych, które pamiętasz, to zajęcia, które nie należą do ciebie, lecz zajmujesz się nimi przez swoją ciekawość, trwonisz więc swój bardzo cenny czas bez pożytku, konieczności ani korzyści – na przykład na nauczanie się liczby kurczaków w Ameryce, bądź też rodzajów orbit wokół Saturna! Tak jakbyś zyskiwała cokolwiek z astronomii i statystyki! Czemu zostawiasz sprawy konieczne, ważniejsze i pilniejsze, tak jakbyś miała żyć tysiące lat?

Powiesz: "To, co odsuwa mnie od modlitwy i czci i zniechęca do nich, to nie takie błahe sprawy, lecz są to rzeczy konieczne dla przeżycia." Posłuchaj więc tego przykładu, który ci przytoczę:

Jeśli dzienne wynagrodzenie osoby wynosiłoby sto piastrów, i ktoś powiedziałby jej: "Chodź tu i kop przez dziesięć minut w tym miejscu, a znajdziesz szlachetny kamień przypominający szmaragd, o wartości stu lir" – to jakże głupim usprawiedliwieniem, a wręcz szaleństwem byłoby, gdyby odmówiła, mówiąc: "Nie, nie zrobię tego, moje dzienne wynagrodzenie zmniejszy się przez to!"

I taki jest twój stan. Jeżeli porzucisz nakazaną modlitwę, to wtedy wszystkie owoce twojego starania i pracy w tym sadzie ograniczą się do błahych zarobków doczesnych, bez otrzymania korzyści ani błogosławieństwa. Lecz jeśli poświęcisz swój wolny czas pomiędzy okresami pracy na odprawianie modlitwy, która jest sposobem na odpoczynek ducha i oddech serca, wtedy doda się do twojego rachunku ostatecznego i zaopatrzenia twojego życia wiecznego wraz z twoimi błogosławionymi wydatkami doczesnymi to, co odnajdujesz w wielkim źródle dwóch moralnych i wiecznych skarbów, a mianowicie:

Skarb pierwszy: za każdym razem, gdy wypowiesz je ze szczerą intencją, otrzymasz¹ swój udział i część z wyrażen chwalących Boga, w postaci kwiatów, owoców i roślin w twoim sadzie.

Skarb drugi: każdy, kto je z plonów twojego sadu – zarówno jeśli jest zwierzęciem, czy też kupcem bądź złodziejem – jest niczym ciągły datek na dobroczynność liczony na twoją korzyść. Spójrz na siebie jak na przedstawiciela

¹ Ta część jest lekcją dla jednego z pracowników sadu – przyp. autora.

handlowego i urzędnika wyznaczonego do dystrybucji majątku Boga Najwyższego pomiędzy Jego stworzenia. Znaczy to, że działasz w Imieniu Prawdziwego Zaopatrującego i w ramach Jego zadowolenia.

Pomyśl teraz o tym, który porzucił modlitwę – jakże wielką stratę poniósł? Jak wiele stracił z tego ogromnego bogactwa? Zostanie pozbawiony tych wiecznych skarbów, które zaopatrują człowieka w siłę moralną do pracy i zachęcają go do starania i aktywności. Gdy dojdzie do godnego pożalowania wieku, będzie nudził się i irytował, mówiąc do siebie: “Co mnie to obchodzi?! Po co mam się męczyć? Dla kogo mam pracować? Przecież jutro odejdę z tego świata!” I rzuci się w objęcia lenistwa.

Pierwszy człowiek powiada: “Będę dokładał wszelkich starań w dozwolonej pracy, na dodatek do mojej intensywnej czci, bym posłał do więcej światła mojego grobu i zgromadził więcej zaopatrzenia dla mojego życia wiecznego.”

Podsumowanie:

Wiedz, duszo ma, że wczoraj dla ciebie minęło, natomiast jutro jeszcze nie nadeszło i nie masz gwarancji, że do niego dożyjesz! Dlatego uznaj za swoje prawdziwe życie ten

dzień dzisiejszy. I naprawdę niewielką rzeczą jest, byś wrzuciła jedną godzinę z niego do wiecznego konta oszczędnościowego, którym jest meczet lub dywanik modlitewny, abyś zagwarantowała sobie prawdziwą, wieczną przyszłość.

Wiedz także, iż każdy nowy dzień to brama otwierająca się na nowy świat – dla ciebie i innych – i jeśli nie odprawisz w nim modlitwy, to ten dzień odejdzie do świata niewidzialnego ciemny, skarżący się i zasmucony, i będzie świadczył przeciwko tobie.

Każdy z nas ma swój własny świat, a jego rodzaj jest związany z naszą pracą i naszym sercem. Przykładem tego jest zwierciadło, w którym obraz pokazuje się zgodnie z kolorem i kształtem tegoż zwierciadła. Jeśli będzie przyciemnione, to pokaże się obraz ciemny, jeśli będzie wypolerowane, to pokaże się obraz jasny, a w przeciwnym razie zniekształci i wyolbrzymi najmniejszą i najbłahszą rzecz. Tak samo ty, poprzez twoje słowo, rozum i pracę możesz zmienić obrazy twego świata, i poprzez twój wybór i wolną wolę możesz sprawić, by świat ten świadczył na twoją korzyść, bądź przeciwko tobie.

I dlatego, jeśli wykonałaś modlitwę i skierowałaś się poprzez nią ku Chwalebnemu Stwórcy tego świata, to ten świat, który kieruje się ku tobie, od razu się rozświeci, tak jakbyś intencją modlitwy włączyła lampę dającą światło twojej modlitwie i rozpraszającą jej ciemność. Wtedy wszystkie zmartwienia i smutki wokół ciebie na tym świecie zmieniają swój kształt, i ujrzysz w nich mądry porządek i pismo zapisane piórem Mocy Pana, a jedno ze światel (zgodnie z werselem *اللَّهُ نُورُ السَّمَوَاتِ وَالْأَرْضِ* „Bóg jest światłem niebios i ziemi”) wleje się w twoje serce i świat twojego dnia rozbłyśnie, i będzie świadczył o swoim świetle dla ciebie u Boga.

Bracie mój! Nie waż się mówić: „Jakże moja modlitwa ma się do tej prawdziwej?” Bowiem tak jak pestka daktyla niesie w sobie cechy wysokiej palmy, to różnica jest jedynie w szczegółach. Tak samo modlitwa zwykłych ludzi – takich jak ty i ja – kryje w sobie część światła i tajemnicę spośród tajemnic tej prawdy, tak jak modlitwa świętego męża, nawet jeśli tego nie odczuwa. Z kolei jej świetlistość posiada różne stopnie, tak jak różne są stopnie rozwoju pestki daktyla do palmy. I mimo że

modlitwa posiada więcej etapów, to wszystkie jej etapy mają podstawę w tej świetlistej prawdzie.

اَللّٰهُمَّ صَلِّ وَسَلِّمْ عَلٰى مَنْ قَالَ (الصَّلٰوةُ عِمَادُ الدِّيْنِ)
وَعَلٰى اِلِهٍ وَصَحْبِهٖ اَجْمَعِيْنَ

O Boże, pobłogosław i obdarz pokojem tego, który powiedział “Modlitwa to filar religii”



ZAKOŃCZENIE

Przykładna lekcja i silny policzek w twarz
ignorancji

بِسْمِ اللَّهِ الرَّحْمَنِ الرَّحِيمِ
وَمَا الْحَيَاةُ الدُّنْيَا إِلَّا مَتَاعُ الْغُرُورِ

“W Imię Boga Miłosiernego, Litościwego!”

*“Życie doczesne nie jest niczym innym, jak
tylko przejściową, złudną rozrywką.” (3:185)*

O, duszo ma! O ty, błędząca w
nieświadomości!

O ty, która uznajesz to życie za słodkie i
smaczne, i pragniesz życia doczesnego
zapominając o ostatecznym! Czy wiesz,
kogo przypominasz? Przypominasz strusia,
który gdy widzi myśliwego, to nie umiając
latać, wkłada głowę w piasek, pozostawiając
swoje ogromne ciało na zewnątrz i myśląc,
że myśliwy go nie widzi. Struś schował
swoje powieki pod piaskiem i nie widzi
niczego, jednak myśliwy widzi!

O, duszo ma! Spójrz na ten przykład i pomyśl o tym, jak ograniczenie spojrzenia na życie doczesne przemienia słodką rozkosz w gorzki ból!

W wiosce o nazwie Barla mieszkają dwaj mężczyźni; dziewięćdziesiąt dziewięć procent bliskich jednego z nich pojechało do Stambułu, gdzie teraz pędzą piękne i dobre życie, a pozostała jedna tylko osoba, która także planuje się przyłączyć do nich. Człowiek ten niezmiernie tęskni za Stambułem i rozmyśla o nim, i chciałby zawsze spotykać się ze swymi bliskimi. Jeśli powie się mu: "Pojeźdź tam", to pojedzie radosny i rozpromieniony.

Z kolei dziewięćdziesiąt dziewięć procent bliskich drugiego człowieka również wyjechało, i myśli on, że niektórzy z nich umarli, a inni rozdzielili się i ukryli się w niewidzialnych miejscach. Ten biedny, nieuleczalnie chory człowiek poszukuje pocieszenia i radości nawet u jednego podróżnego, pragnąc przesłonić nim ciężki ból rozłąki.

O, duszo ma!

Wszyscy twoi bliscy, a na ich czele "bliski Bogu", a więc Prorok, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo, są teraz po innej

stronie grobu. Nie pozostał nikt, jak tylko jedna czy dwie osoby, lecz one również przygotowane są do odejścia.

Nie odwracaj więc głowy w strachu przed śmiercią, lękając się grobu, lecz spójrz na grób i przyjrzyj się jego dziurze nieustraszona, i posłuchaj tego, czego grób wymaga. Uśmiechnij się z męstwem w obliczu śmierci, i spójrz na to, czego ona chce. I nie bądź nieświadoma, albowiem będziesz przypominać drugiego z opisanych ludzi!

O, duszo ma!

Nie mów nigdy, że czasy się zmieniły, i że nadeszła inna epoka, i że ludzie pograżyli się w świecie doczesnym i ulegli urokowi jego życia, albowiem oni są pijani zmartwieniami żywota. Śmierć się nie zmienia, rozłaka nie przemienia się w wieczność, a niemoc ludzka i bieda również nie ulegają zmianie, a jeśli już, to się powiększają. Podróż ludzkości nie przerywa się, lecz przyspiesza kroku i trwa. I nie mów także: "Jestem taka, jak wszyscy ludzie." Albowiem żaden z ludzi nie będzie towarzyszył ci, jak tylko do progu bramy grobu, i ani kroku dalej.

Jeżeli pójdziesz szukać pocieszenia w udziale innych w twoim nieszczęściu i ich towarzystwie, to także nie będzie miało żadnego znaczenia po drugiej stronie grobu!

Nie myśl, iż jesteś wolna i nieograniczona, gdyż jeśli spojrzysz na gościnny dom doczesny mądrym i przenikliwym wzrokiem, to nie znajdziesz niczego bez porządku ani bez celu, jak więc sama możesz pozostawać bez porządku ani celu?! Nawet katastrofy dziejące się we wszechświecie i wydarzenia takie, jak trzęsienia ziemi nie są zabawką w rękach przypadku.

Na przykład: W czasie, gdy obserwujesz, że ziemia ubrała się w błyszczące klejnoty spośród rodzajów roślin i zwierząt, nieskończenie uporządkowanych i jednych piękniejszych niż drugie, widzisz, jak są one niezwykle upiękzone i wyposażone, od czubka głowy aż do podeszwy stopy. Ziemia obraca się w ekstazie miłości i tęsknoty niczym wirujący derwisz, z idealną dokładnością i porządkiem w ramach wyższych celów, i ty jesteś tego świadkiem, i wiesz o tym. Jak więc jest to możliwe, by trzęsienie ziemi – przypominające wstrząs

całego boku kuli ziemskiej¹, pokazującej swoje niezadowolenie z powodu ciężaru moralnego spowodowanego czynami ludzkości, a szczególnie ludzi wiary – które jest wydarzeniem pełnym śmierci, nie miało zamiaru ani celu, tak jak twierdzi ateista, mówiąc, iż jest to jedynie przypadek, popełniając w ten sposób karygodny błąd i dopuszczając się podłej niesprawiedliwości? Albowiem w ten sposób uznaje życie i majątki, które stracili dotknięci, za rozrzucony proch, wpędzając ich w bolesną rozpacz. Lecz prawda jest taka, że takie wypadki zawsze zachowują majątki ludzi wiary, przemieniając je (poprzez rozkaz Mądrego, Litościwego) w datek na dobroczynność zapisany w ich rachunku. Jest to także pokuta za winy wynikające z niewdzięczności za łaski.

I przyjdzie ten dzień, gdy poddana ziemia ujrzy, iż jej twarz oszpecona jest przez bałwochwalstwo ludzkości i nieczystości niewdzięczności człowieczej, i wtedy przetrze swe oblicze ogromnym trzęsieniem z rozkazu Stwórcy, i oczyści je, wrzucając

¹ Dzieło to zostało napisane przy okazji trzęsienia ziemi, które dotknęło Izmir – przyp. aut.

bałwochwalców z rozkazu Boga do Piekła, i wzywając wdzięcznych: “Wchodźcie, proszę, do Raju.”



يَا أَيُّهَا النَّاسُ اعْبُدُوا رَبَّكُمُ الَّذِي خَلَقَكُمْ وَالَّذِينَ مِنْ
قَبْلِكُمْ لَعَلَّكُمْ تَتَّقُونَ * الَّذِي جَعَلَ لَكُمُ الْأَرْضَ فِرَاشًا
وَالسَّمَاءَ بِنَاءً وَأَنْزَلَ مِنَ السَّمَاءِ مَاءً فَأَخْرَجَ بِهِ مِنَ
الثَّمَرَاتِ رِزْقًا لَكُمْ فَلَا تَجْعَلُوا لِلَّهِ أَنْدَادًا وَأَنْتُمْ تَعْلَمُونَ

“O ludzie, czcijcie waszego Pana, Który stworzył was oraz tych, którzy byli przed wami. Być może, będziecie bogobojni. Ten, Który uczynił dla was ziemię łozem, a niebo budowłą i zesłał z nieba wodę, i sprawił, że wyrosły z niej owoce jako zaopatrzenie dla was. Nie przypisujcie więc Bogu równych, będąc tego świadomymi.” (2:21-22)

WSTĘP

Wiedz, iż praktyka religijna umacnia prawdy wiary i wprowadza je w życie; wpływ i znaczenie spraw duchowych i umysłowych, jeśli ta praktyka nie będzie o nie dbać i wychowywać ich – i która jest podporządkowaniem się rozkazom i powstrzymywaniem się od zakazów – będą słabe.

Wiedz także, że praktyka ta jest przyczyną szczęścia w obu światach oraz przyczyną uporządkowania życia doczesnego i pozagrobowego, a także doskonalenia osobistego. Jest to szlachetny i wzniosły związek pomiędzy sługą a jego Stwórcą.

Z kolei jej wpływ na szczęście w tym życiu doczesnym, które jest polem uprawnym życia ostatecznego, zawiera się w następujących aspektach:

Człowiek został stworzony we wspaniałej postaci i wywyższony ponad wszystkie zwierzęta poprzez szczególny charakter. Charakter ten zrodził w nim wolę wyboru oraz skłonność do lepszego oraz piękniejszego, a także do życia na poziomie godnym człowieczeństwa. Z powodu tych skłonności człowiek potrzebuje w zdobywaniu swoich potrzeb (takich jak pożywienie, ubiór i mieszkanie) udoskonalenia ich niezliczonymi sposobami, których całości nie jest w stanie osiąść. Dlatego potrzebuje kontaktu z innymi członkami jego gatunku, by współpracowali ze sobą, wspomagali się wzajemnie i wymieniali się owocami swej pracy. Lecz skoro Mądry Stwórca nie ograniczył siły ludzkiej namiętności, gniewu i rozumu

poprzez granicę naturalną po to, by zapewnić wznoszenie się ludzkości po spirali wolnej woli – w przeciwieństwie do zwierząt, których siły zostały ograniczone – człowiek pograżył się w nich.

Z powodu tego pograżenia się w nich – przez ich nieograniczenie – zbiorowość potrzebuje sprawiedliwości w wymianie owoców pracy. Skoro rozum żadnego z nas nie wystarcza do pojęcia sprawiedliwości, potrzebuje on całościowej wykładni sprawiedliwości, z której skorzysta rozum powszechny. Ten rozum to uniwersalne prawo, a mianowicie szariat. Dla zachowania efektu szariatu i jego działania niezbędny jest przekazujący ustawodawstwo oraz autorytet władcy, a mianowicie Prorok, niech będzie z nim pokój i błogosławieństwo. Po to, by Prorok uwiecznił swój wpływ na sprawy zewnętrzne i wewnętrzne oraz na umysły i charaktery, potrzebuje on doskonałej moralności, nienagannej biografii oraz postawy. Potrzebuje również dowodu na siłę łączącą go z Władcą królestwa i Właścicielem świata, a mianowicie cudów. Następnie – w celu nakłonienia ludzi do posłuszeństwa nakazom i powstrzymywania się od zakazów – musi on

uwiecznić wyobrażenie o wielkości Stwórcy i Władcy królestwa w umysłach poprzez przekazanie prawd wiary. Z kolei dla uwiecznienia prawd wiary potrzebuje ciągłego napomnienia i regularnego działania, którym jest kult religijny.

Innym aspektem jest to, że kult ma na celu skierowanie myśli ku Mądrym Stwórcy, prowadzące do podporządkowania się Mu, a w dalszej kolejności do doskonalszego porządku i związania się z Nim. Ma to również na celu urzeczywistnienie tajemnicy mądrości, o której świadczy doskonałość stworzenia istot.

Kolejnym aspektem jest to, że człowiek jest niczym drzewo, na którego czubku umieszczono liczne linie telegrafu; przekazują mu one prawa natury i odbijają je, skupiając na nim promienie boskich praw w stworzeniach. Człowiek musi je udoskonalić, zebrać i trzymać się ich, by nie potknął się i nie upadł. Tymi zebranymi liniami jest oddawanie czci, które stanowi podporządkowanie się rozkazom i powstrzymywanie się od rzeczy zakazanych.

Inną kwestią jest to, że podporządkowanie się nakazom i powstrzymywanie się od rzeczy zakazanych daje człowiekowi

możliwość wzniesienia się na liczne stopnie w strukturze społecznej, albowiem wiele nakazów, szczególnie tych, które mają związek z obyczajami i interesem ogólnym są niczym nić, do której przywiązane są prawa, i jeśli by jej nie było, to porwałyby się i rozleciały.

Innym aspektem jest to, że muzułmanin posiada stałe okazje do spotkania z innymi muzułmanami oraz silny związek z nimi wszystkimi. Są to powody mocnego braterstwa i prawdziwej miłości, wypływające z prawd wiary i zwyczajów muzułmańskich.

Jeśli chodzi o doskonałość duchową, to wiedz, iż człowiek, mimo jego niewielkiego rozmiaru, słabości, niemocy i przynależności do zwierząt, posiada drogiego ducha oraz doskonałe wyposażenie. Posiada również niezliczone skłonności oraz nieskończone nadzieje, a także liczne myśli i siły, tak że jego natura jest niezwykła, przypominająca katalog gatunków i światów. Oddawanie czci jest przyczyną zadowolenia jego ducha i jego wartości. Jest także motywacją do odkrycia jego gotowości i dojrzałości do szczęścia wiecznego. Stanowi ponadto powód do uczynienia właściwymi i czystymi jego skłonności. To środek do realizacji jego nadziei i uczynienia ich

owocnymi. To metoda uporządkowania jego myśli, ograniczenia jego sił i ich poskromienia. To także narzędzie do szlifowania natury oraz jego członków materialnych i moralnych, z których każdy stanowi okno do szczególnego świata. Praktyka religijna (o ile jest ona obecna w umyśle i sercu człowieka) wynosi ludzkość do szlachetności i doskonałości, których ludzkość jest godna. To wyniosły, szlachetny i drogi związek pomiędzy sługą i obiektem czci. Związek ten to najwyższy poziom doskonałości człowieka.

Poświęcenie się praktyce religijnej to czynienie jej, gdyż jest nakazana. Albowiem każdy nakaz zawiera mądrość i każda z tych mądrości jest argumentem przemawiającym za podporządkowaniem się.



SPIS TREŚCI

SŁOWO PIERWSZE	7
<i>"Bismillâh - W Imię Boga" to początek całego dobra i każdej ważnej sprawy.</i>	
SŁOWO DRUGIE	13
<i>"Ci, którzy wierzą w to, co niewidzialne."</i>	
SŁOWO TRZECIE	19
<i>"O, ludzie, czcicie swego Pana."</i>	
SŁOWO CZWARTE	25
<i>Modlitwa to filar religii.</i>	
SŁOWO PIĄTE	30
<i>"Zaprawdę, Bóg jest z bogobojnymi i tymi, którzy czynią dobro"</i>	
SŁOWO SZÓSTE	37
<i>"Bóg nabył u wiernych ich dusze i majątki w zamian za to, że dla nich będzie raj."</i>	
SŁOWO SIÓDME	48
<i>Uwierzyłem w Boga i w Dzień Ostatni</i>	
SŁOWO ÓSME	60
<i>"Bóg; poza nim nie ma innego boga; Żyjący, Samoistniejący!"</i>	

SŁOWO DZIEWIĄTE	76
<i>O mądrość płynącą z ustanowienia modlitwy w pięciu określonych porach.</i>	
CZĘŚĆ PIERWSZA	97
<i>“Modlitwa przepisana jest wiernym w określonym czasie”</i>	
ZAKOŃCZENIE	111
<i>Przykładowa lekcja i silny policzek w twarz ignorancji.</i>	
WSTĘP	117
<i>O ludzie, czcicie waszego Pana, Który stworzył was oraz tych, którzy byli przed wami.</i>	



Copyright © by REJHAN 2011
All rights reserved

www.risaleinur.pl
www.swiatlowiary.pl